

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.

Redaktor przyjm. od 1½—2½. Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wzd. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Odbito członkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.

Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji zł 3.30, w alienacjach zł 3.30 z odnośnikiem do domu zł 3.70, na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4.00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7.50, zagranicą zł 9.00.

Redakcja nadesłańców i niezamierzonych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Tel. redakcji 10 56 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POSWĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HAŃDŁU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklam za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-el 60 gr. na str. 4-el 70 gr. na str. 3-el 80 gr. na str. 2-el 90 gr. na str. 1-el 1.10 zł. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogł. skomplik. lub też przy specjalnym wybrze imięcia oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej.

Konto czek. Bank. Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

HENRY DE JOUVENEL
ambasador Francji w Rzymie.

Francja i Włochy

Zarówno problem rozbrojenia na lądzie i na morzu, jak i komplikująca się sytuacja polityczna sojuszników Francji na bliskim i dalszym Bałkanie, wysuwają znów kwestię stosunków włosko - francuskich na czoło bieżących zagadnień polityki międzynarodowej. Nie należy zapominać, że od układu tych stosunków zależy będzie w dużej mierze rozwój przyszłych wydarzeń i ustalenie się nowej równowagi sił w Europie.

Cenne oświadczenie tego doniosłego zagadnienia udało nam się pozyskać w postaci poniższego, oryginalnego artykułu senatora Henry de JOUVENEL'a, mianowanego w ostatnich dniach ambasadorem Francji przy królewskim rządzie włoskim w Rzymie. — Red.

Francja odczuwa dla Italii nie tylko oficjalną przyjaźń dyplomatyczną. Wchodzi tu w grę także pewna skłonność naturalna. Bratni lud łaciński, który stworzył wielkie i potężne państwo, znajduje zawsze we Francji żywą sympatię i gotowość do współpracy. Nie powinna jednak Italia żądać od Francji więcej, niż ta ofiarować jej może. Czasem odnosi się wrażenie, że Włosi zazdroszczą Francji jej historii, która nam zdobyła dzisiejsze nasze miejsce w Europie. Wytwarza się tedy pewna rywalizacja: Włosi powiększają swą ludność o pół miliona rocznie, podczas, gdy nasza trwa w niezmiennym liczbę, Włosi stworzyli dyktaturę, jako środek zdobycia potęgi, my zaś trwamy przy ustroju parlamentarno-demokratycznym.

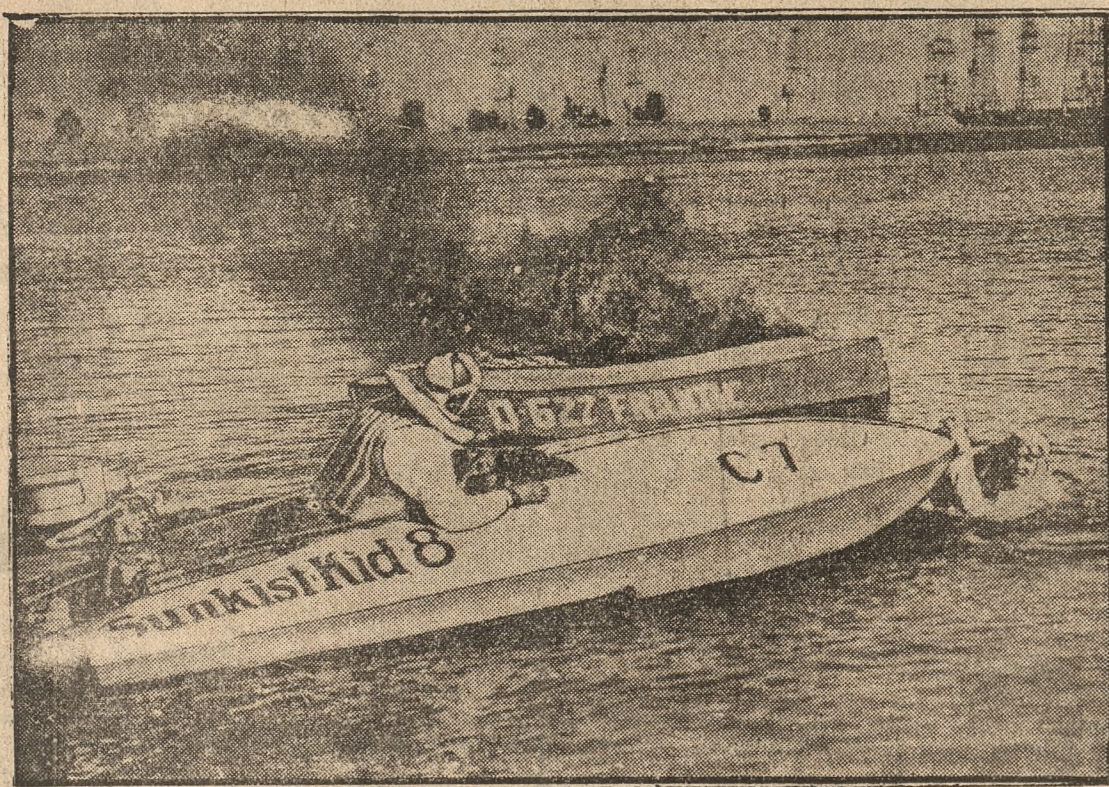
Jeśli jednak chcemy patrzeć na rzeczy realnie porzućmy rozważania filozoficzne nad ideologią faszyzmu i jego antytezą: demokracją parlamentarną. Są to bowiem sprawy właściwie wewnętrzne obu narodów. Nie chodzi o uzgodnienie sprzecznych światopoglądów, ale o wytworzenie zgodnej współpracy między dwoma narodami. Wszakże można pracować, walczyć ramie w ramie pod wspólnym sztandarem, różniąc się przekonaniami i wierzeniami.

Jakie przeszkody nas dzielą? Co uczynić, aby umożliwić przyjazną współpracę — oto zasadnicze pytania. My, Francuzi, nie jesteśmy bez grzechu wobec Italii. Wyzналиśmy to lojalnie. Ot np. rządowi francuskiemu brakło konaimniejszego taktu i zręczności („elegance“) kiedy, we wrześniu 1918 r., mimo postawiania z Italiją w aliansie wojennym, odmówił przedłużenia konwencji z 1896 r., dotyczącej Tunisu, która, mimo, że w r. 1905 prawie wygasła, była corocznie przedłużana. I nie wiem doprawdy, dlaczego aż do r. 1932 nie znaleźliśmy jeszcze sposobu uregulowania tej kwestii. W każdym razie nie uważam, byśmy mieli powód cieszyć się z tego „sukcesu“ w sprawie Tunisu, odniesionego w roku 1918. Podczas całych rokowań wersalskich delegaci nasi zachowywali w tej sprawie wobec Italii zgoła niechwalębną nieustępliwość. Należało sobie wtedy już zdawać sprawę z trudności, jakie stwarza dla Italii nadmiar jej ludności i już wtedy dać jej udział w rozdziale mandatów nad dawnymi koloniami niemieckimi.

Pozatem różne igraszki dyplomatyczne („plaisanteries“) p. Clemenceau nie były zgodne z francuskim poczuciem taktu, a już wyraźnie upokarzały naszych sojuszników. Co zaś do następców Clemenceau to, jakkolwiek okazali oni więcej taktu wobec Italii, trzymali się z nadmierną rezerwą w stosunku do Mussoliniego. Nie trzeba było zapominać, że w chwili okupacji Rury, wbrew opozycji angielskiej, Mussolini poparł bez zastrzeżeń Francję, dając tem dowód ewolucji dla nas przyjaźni.

A teraz stosunek Italii do Francji. Francja traktowana była przez wielu faszystów jak pretekst do tego powodu, że udzielała schronienia uchodźcom-antyfaszystom. Uważam te pretensje za całkowicie niezasadne. Zgodnie ze swą wiekową polityką tolerancji Francja dawała zawsze przytułek wygnańcom politycznym bez względu na to, czy pochodzili z Rosji, Polski czy Italii. Nie pytamy żadnego z nich o jego przekonania, a jedynie baczmy, by przestrzegać prawa i nie konspirować przeciwko tym państwom. Wszakże przed laty udzielaliśmy również schronienia emigrantom włoskim, prześladowanym przez rząd austriacki za dążenia wolnościowe. A oto chyba żaden faszysta nie może mieć do nas pretensji. Pewnego dnia czterech takich uchodźców włoskich rzuciło bomby w Paryżu, na ulicy Peletier. Bomby wprawdzie nie ugodziły Napoleona III i jego małżonki, ale tem niemniej poraniły lub zabiły 157-miu niewinnych przechodniów. Mimo to nie zmieniliśmy nigdy w stosunku do Italii naszej tolerancyjnej polityki. Skoro tedy wyznaliśmy otwartą politykę, Francji, mielibyśmy również odwagę wskazać na niesłuszne oskarżenia, które przeciw nam mija się w Italii.

Ateraz przejdźmy do dziedziny właściwej polityki. Nasuwa się tu niemało problemów. Przede wszystkim t. zw. równość sił na morzu. Nie sadzę, by ktokolwiek z rozsądnych Włochów mógł domagać się zwykłej cyfrowej równości sił morskich Italii i Francji. Wszakże w obrębie Francji rozciąga się na 18 000 km., a Italii tylko na 8 500 km., wszak Francja posiada 64 000 km. linii komunikacyjnych ze swymi koloniami, a Italia tylko 7 000. Prawdą jest, że Włochy posiadają w Italii kompanie dyktatury na morzu Śródziemnym, a Francja odcięta od tej kolonii. Wszakże w r. 1928 „Tribuna“ pisała, że: „jeśli Francja ma



GROŻNA KATASTROFA PODCZAS WYŚCIGÓW

Podczas wyścigów łodzi motorowych w Long Beach, w Kalifornii zapaliła się łódź motorowa, w pełnym biegu. Sterniczka ocalała, wyskakując w groźnym momencie z łodzi.

Banda umundurowanych hitlerowców przekroczyła bezprawnie granicę polską

Warszawa. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa otrzymały z pogranicza polsko - niemieckiego wiadomość o trzykrotnym naruszeniu granicy polsko-niemieckiej w dniach od 8—10 bm. przez grupy obywateli niemieckich, którzy przekroczyli linie graniczne bez właściwych paszportów lub przepustek.

Z meldunków wynika, że dnia 8 stycznia w miejscowości Ruda na G. Śląsku 3 osobników przekroczyło nielegalnie granicę Niemiec do Polski. Wezwani przez straż graniczną wszyscy trzej rzucili się do ucieczki, w czasie której jeden z uciekających porzucił paczkę, zawierającą 100 egzemplarzy broszur komunistycznych. — Przemysłowcy zdołali jednak zbiec do Niemiec.

W dniu 9 stycznia w okolicy Piły, na terenie powiatu chodzieskiego, oddział umundurowa-

nych hitlerowców, składający się z 25 ludzi zatrzymał się również przy linii granicznej polsko-niemieckiej, a trzech ludzi z oddziału przekroczyli granicę i udali się do zabudowań niejakiego Riechstała, odległych o pół kilometra od linii granicznej. W drodze powrotnej trzej hitlerowcy zostali zatrzymani przez straż graniczną, co widząc reszta oddziału, przeszła również przez granicę, jednak wobec energicznej postawy straży granicznej, grożącej użyciem broni oddział wycofał się natychmiast wśród grózb i prowokacyjnych okrzyków pod adresem Polski. Z powodu tego naruszenia granicy konsul polski w Pile założył protest u miejscowych władz niemieckich, żądając wszczęcia energicznych dochodzeń. (ż.)

Nowa wielka katastrofa okrętowa

Statek sowiecki „Sachalin“ zatonał — 260 ludzi zginęło

London. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą o nowej strasnej katastrofie okrętowej, w której zginęło około 300 ludzi. W czwartek w południe parowiec japoński „Saporo Maru“ przejął rozpaczliwe sygnały radiowe S. O. S. parowca rosyjskiego „Sachalin“, na którego pokładzie znajdowało się przeszło 200 pasażerów i około 60 ludzi załogi.

Parowiec „Sachalin“ zaskoczony został na

morzu Ochockim (na wschodnim wybrzeżu Syberii) przez gwałtowny huragan i rzucony został na rafę. Ponieważ wszelkie próby pośpiechania Sachalinowi na ratunek nie powiodły się z powodu niezwykle wzburzonego morza, istnieje obawa, że parowiec wraz z całą załogą poszedł na dno. Wszelkie próby osiągnięcia dalszego połączenia z parowcem na drodze radiowej pozostały bezskuteczne. (Ar.)

wielkie imperium kolonialne do obrony, to Italia ma wielkie imperium kolonialne do zdobycia. Czy w takich warunkach może być mowa o zupełnym zrównaniu sił morskich?

Moglibyśmy wprowadzić silniej ograniczyć nasze zbrojenia morskie, ale tylko w wypadku doświadczenia do skutku powszechnego paktu o rozbrojeniu na morzu. Anglia bowiem nie udzieli dla regionalnego paktu śródziemnomorskiego takiej gwarancji utrzymania status quo, jakiej udzieliła naszej lądowej granicy nad Renem.

Co do zawarcia paktu o rozbrojeniu morskim Mussolini postawił trzy warunki: uregulowanie sytuacji Włoch w Tangerze, zagwarantowanie praw osadników włoskich w Tunisie oraz wyrównanie zachodnich granic Trypolitanii. Sprawa Tangeru została już od czasu tego oświadczenia (1928) uregulowana. Pertraktacje w dwóch pozostałych kwestiach toczyły się ospale i jak dotąd nie dały wyniku. Trzeba sobie szczerze zdać sprawę, że załatwienie obu tych kwestii nie przesądzi jeszcze o przyszłości Włoch poza Europą i w Europie.

Jakie są bowiem zasadnicze niedomaganie Włoch? Nadmiar ludności i brak surowców. Należy tedy zaopatrzyć półwysp apeniński w surowce, a przede wszystkim zapewnić Italii swobodę w

morzach chociażby w formie locarna śródziemnomorskiego. To locarno nie jest łatwe do zrealizowania. Starajmy się tedy na razie dość przynajmniej między sobą do zgody i przygotować grunt pod to locarno.

Co do przyznania Italii mandatu nad jakimś krajem afrykańskim, sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana wskutek podnoszonych ostatnio żądań rewindykacyjnych niemieckich oraz interesów Polski, której stale wzrastająca ludność również domaga się nowych terytoriów. Trzeba by narazie, przed uregulowaniem ostatecznym tej kwestii przyznać Italii i krajom, posiadającym nadmiar ludności pewne specjalne przywileje osadnicze na terytorium kolonii zamorskich. Wymaga to niewątpliwie poprzedniego uzgodnienia między Anglią i Francją oraz zawarcia politycznego porozumienia włosko-francuskiego, aby zlikwidować ognisko niepokoiów w Europie. Na cóż się bowiem przyda porozumienie w sprawach morskich i kolonialnych, jeżeli nie będzie zgodnego współdziałania w bieżących problemach polityki europejskiej?

Jak więc widać, zadania są trudne. Niema jednak takich trudności, którychby dobra wola nie zdołała przezwyciężyć.

(Przedruk, nawet częściowo, niedozwolony)

Specjalna audjencja wicemin. Szembeka

u Ojca św.

Z Rzymu donosi (PAT.): Wczoraj papież przyjął na specjalnej audjencji wiceministra Szembeka i jego małżonkę. Następnie minister Szembek odwiedził kard. Pacelliego.

Liczne beatyfikacje i kanonizacje

zapowiada Ojciec św. na rok jubileuszowy.

Citta del Vaticano. (PAT.) Z okazji odczytania dekretów, autoryzujących kanonizację bł. Andrzeja Huberta Fournet i uznających prawomocność stwierdzeń cudów, dokonanych za wstawiennictwem Marii Pelletier, założycielki reguły sióstr Dobrego Pasterza, Pius XI wygłosił przemówienie, w którym omówił znaczenie Roku Jubileuszowego.

Ojciec św. stwierdził, że najdonioślejszymi ce remonjami tego roku będą właśnie liczne beatyfikacje i kanonizacje. Poza tem Pius XI powiedział, iż chce, aby Rok Jubileuszowy, czcił Świątę był „nadzwyczajnym z pośród nadzwyczajnych“ i aby manifestacje religijne z tej okazji przewyższyły solennością wszelkie inne. Papież podkreślił z naciskiem konieczność, aby wierni zrozumieli potrzebę rozmyślań nad koniecznością oczyszczenia duszy od naleciałości ziemskich i jej uświęcenia. Tylko tak postępując, sprawią oni to, że Rok Jubileuszowy będzie godnym swej nazwy.

19 anarchistów zabitych

Krwawe walki w Hiszpanii.

Madryt. (Tel. wł.) W hiszpańskiej miejscowości Casas Viejas zabarykadowało się 19 powstańców w jednym z domów. Między powstańcami i policją, atakującą barykady, wywiązała się zacięta walka. Policjanci musieli ustąpić i rozpocząć regularne obleżenie. Dopiero po 12 godzin, obustronnem ostrzeliwaniu się udało się zlikwidować gniazdo anarchistów i to przez obrzucenie domu granatami ręcznymi, od których się dom zapalił. Wszyscy, znajdujący się wewnątrz domu anarchiści w liczbie 19 zostali zabici. Po stronie policji było 3 zabitych i kilku rannych. (K.)

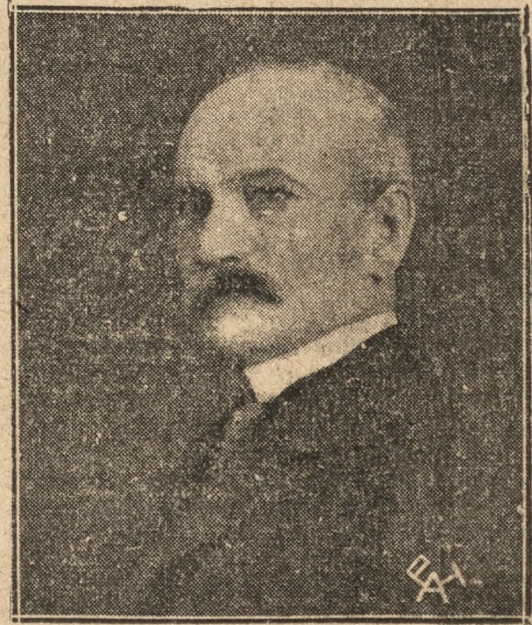
Działania wojenne w Jehol

wstrzymane z powodu mrozów.

London. (Tel. wł.) Z Szanghaju nadchodzi wiadomość, że prasa chińska w komunikatach z placu boju podaje telegramy o zaprzestaniu działań wojennych z powodu niezwykle ostrych mrozów.

O posiadanie przesmyku górskiego Czumenkau (15 km. na północ od Szanhaikwan) toczą się między Japończykami i Chińczykami ciężkie walki. Obie strony twierdzą obecnie, że znajdują się w posiadaniu tego strategicznie ważnego punktu. Jak się zdaje obsadzi Japończycy północną, a Chińczycy południową część tego przesmyku.

W Czinwangtan czynią Chińczycy gorączkowemu przygotowania do obrony przeciwko ofensywie japońskiej. (Ar.)



SP. PROF. OSWALD BALZER

Jak już donosiliśmy zmarł we Lwowie jeden z najwybitniejszych uczonych polskich dr. Oswald Balzer, profesor Historii Prawa Polskiego na uniwersytecie Jana Kazimierza. Profesor Balzer przeprowadził w roku 1932 obronę praw byłej Galicji w sporze z Węgrami o Morskie Oko w Tatrach. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę prof. Balzera.

Na widowni

DEMONSTRACJA REKTORÓW

Z Warszawy telefonuje (ż.): W kołach opozycyjnych krąży wersja, że w razie uchwalenia przez Sejm rządowego projektu o zmianie ustroju wyższych uczelni, rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce na znak protestu złożą swe mandaty rektorskie.

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ DO WIEDNIA

Z Warszawy donosi (ż.): Wczoraj wieczorem wyjechała do Wiedni delegacja rządu polskiego, celem przeprowadzenia rokowań z delegacją rządu austriackiego w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego między Polską a Austrią.

Delegacji polskiej przewodniczy dyr. departamentu handlowego w min. przem. i handlu p. Mieczysław Sokołowski. W skład delegacji wchodzi: z ramienia min. spraw zagr. nac. A. dąmkiewicz, oraz z ramienia min. przem. i handlu radca dr Stoga, oraz radca Konopski. Rokowania potrwać około dwóch tygodni.

OBRADY SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Z Katowic donosi (PAT). Na czwartkowym posiedzeniu sejmiku śląskiego uchwalono ustawę, rozszerzającą gwarancję pożyczki amerykańskiej w myśl wniosku komisji budżetowo-skarbowej. W dyskusji nad budżetem przemawiał p. Tempka (Ch. D.) domagając się złagodzenia podatków. P. Witczak złożył w imieniu kl. N. Ch. Z. obszerną deklarację, podkreślając, że budżety województwa śląskiego od chwili objęcia urzędowania przez wojewodę dr. Grażyńskiego są zawsze programowe, celowe i zrównoważone. Również i w obecnym budżecie mimo, że dochody skarbu śląskiego zmalały o 40 procent i odpowiednio do tego musiały być zastosowane oszczędności, przewidziane znaczne kwoty na opiekę społeczną, na roboty publiczne, budowę kolei itd.

W czasie przemówienia p. Panta (kl. niem.) po wstała na ławach klubu N. Ch. Z. burza protestów. Posłowie Pantowi zarzucano, że atakując niezwykle ostro władzę administracyjną na Śląsku sięga do życia prywatnego towarzystw polskich poczem posłowie klubu N. Ch. Z. na znak protestu opuścili salę obrad. Wobec zaszłego incydentu marszałek przerwał posiedzenie. W międzyczasie odbyło się posiedzenie klubu N. Ch. Z. p., na którym uchwalono, w związku z incydentem odpowiednią deklarację. Po wznowieniu posiedzenia p. Pant z trybuny sejmowej przeprosił obrażonych posłów oświadczając, że nie miał zamiaru dotknąć nikogo.

W SPRAWIE OSZCZERCZYCH ZARZUTÓW.

Z Warszawy donosi (ż.). Z biura marszałka Senatu dowiadujemy się, że senator Józef Targowski wystosował do marszałka Senatu p. Władysława Raczyńskiego pismo następujące:

„W piśmie „Polonia” pojawił się cykl artykułów, w których podano co do mojej osoby nieprawdziwe i fałszywe fakty, mieszające mnie do spraw, w których udziału nie przyjmowałem, ogłaszając listy i telegramy, które mnie nie dotyczyły oraz imputując mi konferencje, których nigdy nie odbywałem. Ponieważ informacje te zostały podane w formie i zabarwieniu uwłaszczającym moją cześć, uprzejmie proszę Pana Marszałka o powołanie z urzędu Sądu Marszałkowskiego dla rozpatrzenia powyższej sprawy.

Pozwalam sobie nadmienić przytem, że zastrzegam sobie wszelkie prawo ścigania, oszczerców na drodze karnej”.

Dowiadując się, że p. marszałek Senatu przychylił się do prośby senatora Targowskiego i postanowił powołać Sąd Marszałkowski w jego sprawie.

Polityczny pojedynek

Z Warszawy telefonuje (ż.): Jeden z dzienników notuje, że w Wilnie odbył się niedawno pojedynek między posłem Mackiewiczem, redaktorem „Słowa” i b. posłem Okuliczem, b. redaktorem „Kurjera Wileńskiego”.



ĆWICZENIA ARMII ANGIELSKIEJ W MUNDURACH „CYWILNYCH”

Armia angielska wyposażona została w tych dniach w nowe mundury, przypominające raczej ubrania cywilne

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś, w piątek, dnia 13 stycznia b. r. WIELKA PREMIERA:

Głośne arcydzieło filmowe realizacji Williama A. WELLMAN

ZEMSTA TONGA

porywający dramat Chłirczyka, jego miłości i namiętności

W rolach głównych:

LORETTA YOUNG

czająca gwiazda filmowa

Sensacyjna treść! Doskonała gra artystów! Mistrzowska reżyseria! Mścił miłość! Zemsta wrogom! Ciekawe obrzędy chińskie! Sensacja! Groza! Upojenie! Szczęście!

„Słońce” dla wszystkich!!!

F. ROBINSON

genialny tragik ekranu, „człowiek o stu twarzach”

36)

Wszyscy do „Słońca”!!!

74-te posiedzenie Sejmu

Dyskusja nad ustawą o szkołach akademickich

Warszawa. (Pat). Na wstępie posiedzenia odesłano do komisji skarbowej szereg rozporządzeń, przedstawionych Sejmowi do zatwierdzenia. Następnie marsz. Światłowski zawiadomił, że p. Stefan Starzyński (BBWR) zrezygnował z mandatu poselskiego.

W pierwszym czytaniu odesłano następnie do komisji szereg ustaw, poczem Izba przystąpiła do noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska. Przy pierwszym czytaniu tego projektu poseł komunistyczny R. Żek począł wygłaszać przemówienie, nie będące w żadnym związku z tematem. Marszałek przywołał mówcę kilkakrotnie do porządku, a wreszcie odebrał mu głos. Gdy p. Różek mimo to nie zszedł z trybuny, Izba na wniosek marszałka wykluczyła go na przeciąg 1 miesiąca, a straż marszałkowska usunęła mówcę z sali.

Przy pierwszym czytaniu projektu ustawy w sprawie zniesienia sądu apel w Toruniu i zmiany granic sądu apel w Poznaniu wywodziła się długa dyskusja, w której przemawiali pp. Langer (Str. Lud.), Sacha (Kl. Nar.), Tempka (Ch. D.) i Pawlak (NPR.). Mówcy wypowiedzieli się w imieniu swoich klubów stanowczo przeciw temu projektowi, jako rzekomo szkodliwemu i zapowiadali, że zwalczą go będą zarówno w komisji jak i na plenum Sejmu.

Następnie Sejm przystąpił do pierwszego czytania projektu ustawy o szkołach akademickich.

P. Czetwertyński (Kl. Nar.) scharakteryzował dotychczas obowiązującą ustawę z r. 1920 twierdząc, że okazała ona swą wartość i że nie powinna być zmieniana. W zakończeniu mówca podkreślił, że projektowana obecnie ustawa hamuje rozwój młodzieży. Mówca wypowiedział się w imieniu klubu przeciw temu projektowi.

P. Langer (Str. Lud.) wyraża zdanie, że projektowana ustawa jest szkodliwa. Dostrzegając w niej chęć odsuwania młodzieży wiejskiej od oświaty.

P. Piotrowski (P. P. S.) jest zdania, że projekt krępuje wolność nauki i w imieniu PPS. zakłada przeciw niemu sprzeciw.

P. Bryła (Ch. D.) krytykuje ostro poszczególne postanowienia projektu i zarzuca mu, że zmierza jakoby do usunięcia wpływu ciała profesorskiego na młodzież, oraz ubolewa nad skrepieniem autonomii wyższych uczelni.

P. Grünbaum (koło żyd.) omawia nastroje, panujące obecnie wśród młodzieży na wyższych uczelniach w stosunku do akademików żydowskich i występuje gwałtownie przeciw ekscesom antyżydowskim, atakując przytem profesorów wyższych uczelni. W czasie przemówienia p. Grünbauma na ławach Kl. Nar. panowała wrzawa i padały różne okrzyki pod adresem mówcy.

Na tem dyskusję wyczerpano. Marszałek odesłał projekt do komisji oświatowej. Następne posiedzenie w środę 18. b. m.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu przyniosło zawód stronnictwom opozycyjnym. Marszałek skorzystał z przysługującego mu prawa regulaminowego i ograniczył mowy posłów w dyskusji przy pierwszym czytaniu nad projektem ustawy, kasującej sąd apelacyjny w Toruniu oraz nad projektem ustawy o wyższych szkołach akademickich. Co chwila na trybunie mówcy zjawiało się czerwone światło: znak marszałka, że czas mówcy się skończył. Mowy opozycyjne wypadły błodo, nie było w nich naboju agitacyjnego tak, jak się opozycjoniści spodziewali. Stłuszenie zresztą zaznacza jeden ze sprawozdawców niezależnych, że zbyt długo prasa opozycyjna przypuszczała szturm do projektu ustawy. Wszystkie argumenty zostały już wyczerpane w dziennikach i poziom dyskusji o szkołach wyższych stał na poziomie: szkoły początkowej. Natomiast panowała, pisze on, harmonijna zgoda w obozie opozycyjnym, który gorąco oklaskiwał księgę Czetwertyńskiego z Kl. Nar., prawiła błaża brawo posłowi Piotrowskiemu z P. P. S., choć zastrzegł się co do stosunków panujących w uniwersytetach burżuazyjnych. Dodajmy, że nie obyło się bez demonstracji komunistycznych i jak zwykle, wyniesiono posła Różkę z sali wśród wrzawy wszystkich posłów i wśród słabych okrzyków demonstranta: „precz z Światłowskim, precz z rządem”. (ż.)

Budżet emerytur i rent w komisji budżetowej

Budżet emerytur i rent, a później rent inwalidzkich referował pos. Wagner (BBWR.). W r. 1924 było emerytów 40 000, obecnie jest ich 68 000. Wydatki wynosiły wówczas 32 300 tys. zł. obecnie — 157 800 tys. zł. Z zestawienia tych cyfr wynika, że wzrost wydatków tylko w nieznanym stooniu spowodowany jest wzrostem liczby emerytów, a w większej części wywołany jest podwyższeniem stawek. Przechodząc do budżetu rent inwalidzkich referent podkreślił znaczne zmniejszenie tego budżetu w porównaniu z rokiem ubiegłym, bo o 20 milionów. Liczba inwalidów według statystyki Min. Skarbu wynosi 108 000. W końcu swego przemówienia podkreślał z naciskiem, dla ukrócenia wszelkich pogłosek, że o jakimkolwiek zmniejszeniu dotychczasowych rent i emerytur w rządzie zupełnie się nie myśli.

Pos. Kordecki (Klub Nar.) podkreślał z uznaniem staranne przygotowanie referatu przez referenta. Mówca omawia sprawę przenoszenia na emeryturę, uskarżając się na zbyt wielką ilość młodych emerytów, stwierdzając, że Klub mówcy nie przestanie protestować przeciwko takiej polityce personalnej.

W końcu dyskusji zabrał głos wiceminister Kozłowski, który oświadczył, że emerytury i renty stanowią w tej chwili około 300 milionów, co wobec wielkich budżetów 3-milardowych stanowi sumę niesłychanie wysoką. Zwalnianie młodych emerytów, to specjalny odcinek.

Powód tych zwalnian jest dość prosty. Montowaliśmy państwo w warunkach specjalnych. Przyjmowaliśmy najniższe elementy do służby państwowej. Stan wykształcenia ludzi znajdujących się w służbie państwowej był niesłychanie niski. Szkoła powszechna, szkoła średnia — to odcinek, który przeszedł.

Osobno należy omówić emerytury wojskowe. Wojna przekazała nam wielką ilość generałów pułkowników i majorów. Ludzie ci, znajdujący się na wysokich stopniach służbowych, z natury rzeczy pozostawali w armii, nie przechodząc do zajęć cywilnych. Struktura armii wymagała przebudowy. Są porucznicy, którzy od roku 1919 nie awansowali. O ile referentem w służbie cywilnej może być człowiek starszy, to dowódcą kompanii czy szwadronu nie może być człowiek 40-letni. Szkoły oficerskie dostarczały rocznie około 800 oficerów. Trzeba im otworzyć drogę awansów. Gdybyśmy nie dokonywali „odkorkowywania”, znaleźlibyśmy się wobec faktu posiadania korpusu oficerskiego nie zdolnego do boju, a po pewnym czasie wogóle bez korpusu.

Po wyjaśnieniu referenta posła Wagnera budżet emerytur i rent komisja przyjęła w drugim czytaniu.

Z komisji konstytucyjnej

Z Warszawy donosi (ż.): Sejmowa komisja konstytucyjna rozpatrywała wniosek klubu N. Decji, domagający się wbrew wyraźnemu brzmieniu konstytucji, przedłożenia notyfikowanej już przez P. Prezydenta umowy o pakt niegresji z Sowietami do ponownej ratyfikacji Sejmowi.

Po dłuższej dyskusji komisja uchwaliła następujący projekt rezolucji:

„Wysoki Sejm uchwalił raczy, zważywszy, że wniosek Klubu Narod. jest sprzeczny z konstytucją a) pod względem formy, żąda bowiem przedłożenia sejmowi do ratyfikacji umowy międzynarodowej już przez Prezydenta ratyfikowanej, co byłoby z punktu widzenia ustawy konstytucyjnej niedopuszczalne, b) pod względem treści, żąda bowiem zgody sejmu na ratyfikację umowy, która nie odpowiada wymaganiom ustępu 2 art. 49 konstytucji, — sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem Klubu Narodowego.”

Drugim punktem porządku dziennego obrad komisji był referat posła Miedzińskiego o prawie budżetowym

Strajk w „Riunione Adriatica”

Warszawa. (Tel. wł.) Strajk pracowników towarzystwa ubezpieczeniowego „Riunione Adriatica di Sicurtà” trwa w dalszym ciągu. Wczoraj w nocy policja aresztowała członków komitetu strajkowego, wypuszczając jednak niemal wszystkich po przesłuchaniu. Członkowie komitetu strajkowego, których policja nie zastała w mieszkaniu, sami zgłosili się do urzędu policyjnego na przesłuchanie. (ż.)

Ujęcie groźnego bandyty

Warszawa. (Tel. wł.) W czasie obławy, przeprowadzonej w nocy przez władze policyjne, aresztowano ukrywającego się od dwóch miesięcy i poszukiwanego listami gończącymi bandytę Józefa Golebiowskiego z Lublina. Golebiowski wraz ze schwytanym Władysławem Józefowiczem dokonali w listopadzie napadu na garaż przy ul. Solec i zamordowali tam bestialsko dozorcę niejakiego Terlikowskiego. Wobec upływu prekluzyjnego terminu 14 dni obaj bandyci stana przed sądem zwykłym. (ż.)

Przygoda jednej nocy

Postać Twardowskiego, „białosieżnika polskiego”, jak pisze prof. Sas-Zubrzycki, nie przestaje działać pobudliwie na fantazję literacką. Mamy już o nim całą literaturę, począwszy od rozpraw naukowych, a skończywszy na powieściach. Przybywa do niej obecnie nowa książka Mieczysława Smolarskiego, znanego twórcy wielu powieści fantastycznych i historycznych, w których wyobraźnia łączy się z humorem, a rozrastająca się skala zagadnień świadczy o bogactwie zainteresowaniach autora.

Fantazja, historia i życie to trzy dziedziny, które trudno byłoby w twórczości Smolarskiego od siebie oddzielić. Fantazja jest lukim, spinającym górną i dolną część światów: wczoraj i dzisiaj, w których autor działa swobodnie i wybiera ciekawe dla czytelnika obrazy. Czasem podaje też śmiało w przyszłość i zbiera nieprawdopodobne napozór nowinki, które umie podać z wdziękiem poetyckim i uśmiechem. Nieraz jednak zasmęci czoło myślami o życiu i człowieku. I wtedy pojawia się przed nami poeta i społecznik. Poeta widzi barwy, a społecznik jest patriotą, czuje życie i ceni wysoko poświęcenie dla bliźnich. Patriotyzm pozytywny, praca twórcza z poświęceniem dla drugich — oto zamyślenie poetyckie Smolarskiego w powieściach, czasem smutne, niekiedy bojowe, wybiegające stale naprzód. Bywa tak nie tylko w jego powieściach fantastycznych, lecz i historycznych, jak w tak poczytnym „Warneńczyku”, którego bohaterem jest król, żyjący gorączką czynu i ofiary. I takim też jest Twardowski w „Przygodzie jednej nocy”, poświęcający swoje nowe życie dla szczęścia innych. Nie jest to przypadek pomysłu autorskiego, lecz przejaw silnej idei.

Twardowskiego Smolarski uwspółcześnia, wprowadza go z księżycą do Warszawy. Jeżeli radio dochodzi na księżyc, dlaczegożby stary mistrz czarnoksiężstwa i humoru nie mógł odbyć drogi odwrotnej, aczkolwiek odwiecznymi sposobami magii z XVI wieku.

Nie o fabule chodzi nam jednak, interesująca i ciekawa, ale o pointę powieści, która jest, jak już mówiliśmy, poświęcenie Twardowskiego, leżące w jego naturze prawego Polaka. Twardowski jest przytem kontrastem współczesności, co pozwala autorowi podcleniać satyrycznie a subtelnie niektóre przejawy naszego życia. Kryje się w tem głębsza myśl, której Smolarski nie narzuca wyraźnie, lecz doprowadza do niej i każe się jej samym domyślać. Filozofuje na temat scetycyzmu i niewiary oraz braku silnych charakterów w powszednim tłumie ludzi współczesnych. „Nie wierze w piekło, stałem się filozofem” — powiada diabeł Rokicki, który tak szybko się uwspółcześnił po swym powrocie z księżycy. A w innym miejscu jego oskarżyciel na sędzie diabła ironicznie „roztacza ponury obraz, jak szkodliwa w czasach oświeconych może stać się wiara w cud, wskutek której ludzie nawet w istnienie diabła gotowi są uwierzyć”.

Współczesność w „Przygodzie jednej nocy” Smolarskiego zmienia już nie tylko ludzi, ale i diabłów. Nie są to diabły, którzy „nekaia dewotą” stypkaniem w podłogę po nocach” a straszą „wymciem zza łóżka, nim umrze człowiek potępiony”. Stracili dawną nieokrzesłość. Jest między nimi diabeł dyplomata, diabeł polityk i diabeł amant filmowy, jest prezes Pirożewski, wyrażający nasady. Jest i diabeł handlowiec, który prowadzi spółkę akcyjną i doprowadził akcjonariuszy do ruiny. Lecz i ci sąsiadzi nawet ulegają już słabościom, pija po nocach i grają w karty, zaniedbując niekiedy najbardziej diable obowiązki.

Filozofizm powieści, związany z obrazem współczesności i wyrzeczeniem się sześciu przez Twardowskiego, zakończył autor słowami: „Człowiek, który się poświęca, oddarza własnym światłem innych. Jeżeli jednak wszystko odda, co ma w sobie najlepszego, gaśnie sam jako jednostka. Powoli ci nawet, którym złożył tak wielką ofiarę, przestają go dostrzegać”.

Tutaj autor smutnie się zamyślił. Życie, terazniejsze przynajmniej, zaprzecza pragnieniom dobra i piękna. Społecznik powiedział swoje, poeta — oddał Twardowskiego, ocalonego już i uzdrowionego zpowrotem między gwiazdy.

„Przygoda jednej nocy” jest naprawdę ciekawą, łączy myśl i marzenie, podbija humorem i przenosi w lense światu pragnień. Na zainteresowanie czytelnika wpływa też lekkość i barwność formy oraz niezwykłość porównań.

Bernard Kowalski.

WIADOMOŚCI REGIONALNE.

Ksiądz proboszcz maluje

Gniadosze ruszyły z kopyta. Gościłcem gładkim iak stół potoczyła się bryka w lesieniu dzień, szary i deszczowy. Chyba taki smetny, jakim był zaurzuony żółtkiem listowiem onuszczonej cmentarz małego miasteczka, obok którego — uchyliwszy kapelusze — wjechaliśmy na Ruchocicką drogę.

Zdała zamajaczała nam kopuła deszczem zamglonego kościoła, szacownego w wiek i historię i zwolna ją znikając z horyzontu. Tylko

święty Florian, sterczący na kopulistej wysokości, cały odzian w złoto — czarna zbroica wymykał się nam niekiedy z za chmur. Jakkolwiek już dawno mu wichry zerwały tarczę ochronną, a lata czerniły kołpak i przybicie, wieniec ze swej wysokości straż trzyma na najwyższej miasta budowl — świątyni Pańskiej. On — patron hufca ogniowej braci — zapatrzył się w dal ku brandenburgskiej ziemi, ażali nie grozi stamtąd krajowi zagłada. Patrzy za Obrę. Nowy Tomasz i Kopanice, gdzie krwawo zroszone pola mówią dziś jeszcze o walkach naszych z Grenschucem z przed laty piętnastu. I zrewnie wspomni stary drewniany kościółek Ruchocicki. Wszak i tu modliły się serca „wiary” powstańców, zdrajców na Rakoniewie, Wolsztyn i Kopanice. Heil nie tak dawno temu...

Kto i kiedy założył kościół parafialny we wsi Ruchocie nie można było dotąd ustalić. Musiał on już istnieć na początku XVI wieku, bowiem księga „beneficiorum” z roku 1510 już o tej świątyni wspomina, a wizyta Braneckiego w sto trzynaście lat później (1641) tak go opisuje: „Kościół parafialny we wsi Ruchocie jest drewniany, poświęcony, pod tytułem św. Urszuli Panny i mecenarzy. Kościół urodzonego Piotra Zerańskiego, starosty kościańskiego dziedzica wsi. — W czasie wizyty Libowicza, w roku 1725 chylił się kościół ku zupełnemu upadkowi, iak to czytamy w sprawozdaniu wyżej wspomnianego „Kościół parafialny w Ruchocicach jest drewniany, stary, spęknięty, w łokciach urodzonego Samuela Tyszwieckiego. W sześć lat później Kazimierz Kierski, kasztelan kaszubiński, ówczesny dziedzic wsi buduje na miejscu dawnego nowy, także z drzewa. Anno Domini 1731. Takim pozostał on po dzień terażniejszy, choć ulegał niejednokrotnie przeróbkom i restau-



Nowy podsekretarz gen. Ligi Narodów.
Włoch Piloti obrany został podsekretarzem generalnym Ligi Narodów.

Przesilenie gabinetowe w Rumunii

Bukareszt. (Tel. wł.) Wiadomość o dymisji gabinetu rumuńskiego została dziś urzędowo potwierdzona. Król Karol rozpoczął natychmiast w czwartek popołudniu naradę nad utworzeniem nowego rządu i przyjął prezydentów senatu i izby niższej. Oprócz tego wezwał król byłego premiera Vajdę Voevodę, który przebywa w Klausenburgu, do Bukaresztu. O ile się wiec zdaje podjęta będzie najpierw próba utworzenia narodowo-caranistycznego gabinetu z Vaidą na czele.

Titulescu, który złożył już swój urząd ambasadora w Londynie, zapewnił sobie, jak slychać stanowisko ministra spraw zagranicznych w nowym rządzie, ale jest jeszcze wielkie pytanie, czy Vaida zgodzi się współpracować z ministrem Titulescu. Z faktu, że do obrad u króla przyciągnięty został również prezes rumuńskiego banku narodowego, dowodzi że Maniu nie chciał się obciążać odpowiedzialnością za protokół genewski. (Nk.)

Bukareszt. (Tel. wł.) Król Karol powierzył dzisiaj (piątek) w południe misję utworzenia nowego rządu byłemu premierowi Vaidzie Voevod. (Nk.)

Mussolini zapowiada poprawę sytuacji gospodarczej.

Londyn. (PAT.) „News Chronicle“ ogłasza wywiad swego korespondenta z Mussolinim, który wyraża przekonanie, że kryzys wszechświatowy osiągnął swój najniższy poziom. Stan ten potrwa około 6 miesięcy. W drugiej połowie obecnego roku Mussolini spodziewa się poprawy. W tym celu trzy zagadnienia muszą znaleźć rozwiązanie, a mianowicie: sprawa długów wojennych, sprawa rozbrojenia i sprawa barier celnych.

Co się tyczy stosunków pomiędzy Francją a Włochami Mussolini spodziewa się zbliżenia francusko-włoskiego i wyraża zadowolenie z ról nominacji Jovenela, ale ma on pozostać jakoby w Rzymie tylko 6 miesięcy. Jest to zbyt krótki okres czasu, aby osiągnąć porozumienie. Mussolini podkreślił bezwzględne pragnienie pokoju, który jest Włochom niezbędny dla rekonstrukcji gospodarczej. Również z Jugosławia Włochy pragną poprawy obecnych stosunków, które nie są zadowalniające, lecz sprawa ta — zdaniem Mussoliniego — w każdym razie nie zamaci życia europejskiego, albowiem Włochy w stosunku do Jugosławii nie mają militarystycznych tendencji.

Wielka epidemia grypy

50.000 osób choruje w Londynie

Londyn. (PAT.) Epidemia grypy doszła w Londynie do niebywałych rozmiarów. Liczba chorych wynosi w obecnej chwili w Londynie 50 tysięcy osób. W szeregu instytucji użyteczności publicznej liczba chorych jest bardzo znaczna. Najgorzej sytuacja przedstawia się na poczcie, w telefonach i bankach. Przebieg grypy nie jest groźny.

racjom zewnętrznej jak i wewnętrznej swej struktury drewnianej. Nie zawiera on w sobie żadnych zgał pomników z przeszłości. Józef Łukaszewicz dostrzegł zaledwie portret ks. Biskupa Kierskiego, który w roku 1739 poświęcił ten kościół. O czym zresztą wspomina i księgi kościelne, sięgające początkiem w pierwszą połowę XVII stulecia. A oto i plebania. Skromny i schludny domek murowany, z sadem, pasiekami i pełen kwiatów w jesiennej porze obumarłych. I szukasz „azali“ nad drzwiami nie dostrzeżesz Imię pana Kacpra Miaskowskiego rymów, w czas kiedy cie wita z dubeltówki ks. proboszcz Białas, rzeźki gospodarz tej posesji. Bo — i to jak Wielkopolska długa i szeroka — wiadomem jest wszem wobec i każdemu z artystów z osobna, że:

„I tym się drzwi same (te tu) otwierają,
co w sercu cnotę, dowiec w mózgu mają.
Co wonne szczypta kwiatów w Helikonie,
gdy krag łoneczny wschodzi, albo tonie.
Ale i nie mniej tych mój podwój przyjmie,
co z ludźmi zwykli szczerze i uprzejmie,
co z leką ma, nie kogo dotkliwy,
ale bez jadu i z każdym zrodlivy.
Co nie obnoszą płonnych radzi wieści
bo gorszy przymiot to, niżli niewieści.“

Takie ci to motto wypisał sobie Imię Kacper Miaskowski, rymopis wielkopolski wieku złotego literatury naszej, na skarpie domu rodzinnego w Smogorzewie. Szukasz tedy i nade drzwiami ks. Pawła słów podobnych, jako że i jego „in illo tempore“ opłoty Muzy liściem wawrzynu. Conrawda nie te od kunsztu pisarskiego, ile, od malarskiego, której to braci przewodził jak wiadomo sam św. Łukasz, protektor i patron wszystkich malarzy, nie wyłączając najskrajniejszych KAPistów. A dawne to dzieje, z trzydzieści chyba lat, kiedy to ksiądz

„KINO METROPOLIS“

Seanse o godz. 1/5, 1/7 i 1/9-tej.

W piątek, dnia 13-go bm. wielka premiera!
Potężny dramat życiowy.

Tragedja boksera.

GEORGE
BANCROFT
WYNNE GIBSON

Na scenie występy artyst. — Ceny miejsc od 45 gr

„MATA HARI“ od dziś tylko w kinie „APOLLO“



AKADEMJA W KRAKOWIE KU CZCI KRÓLOWEJ JADWIGI

W związku ze wznowioną akcją, zmierzającą do wszczęcia procesu beatyfikacyjnego Królowej Jadwigi, odbył się w Krakowie dn. 9 bm. z inicjatywy J. E. ks. Metr. Sapiehy uroczystość ku Jej czci, zakończone akademją w Sali Domu Katolickiego.

Horendalne stosunki w szpitalach warszawskich

W szpitalu żydowskim traktuje się umysłowo chorych jak zwierzęta

Warszawa. (Tel. wł.) Rozpaczliwy stan szpitali w Warszawie odsłonięto wczoraj w czasie obrad Rady miejskiej. Członek komisji rewizyjnej, ksiądz radny Krwiger, przedstawił wstrząsające szczegóły, ilustrujące zaniedbanie w poszczególnych szpitalach, a następnie oświadczył, zastrzegając, że mówi już w imieniu własnym: „Gdym zwiedzał szpital żydowski na Czystem i miał odpowiednią władzę, wsadziłbym do kozy lekarza naczelnego, intendenta, i ordynatora oddziału psychiatrycznego. Skazałbym ich na ciężkie roboty, jeśli istnieje w ko-

deksie karny martykuł, który mówi o strasznym znęcaniu się nad umysłowo chorymi. Działy się tam horrendalne rzeczy. Chory nie miał ani jednego ręcznika, ani jednej kołdry obszytej, na całym oddziale było tylko 6 prześcieradeł, śloma w siennikach zgnila, w separatkach brud i robactwo. Chorych wypędzono na korytarz bez obuwia, pantofli i bielizny, siedzieli tam na kamiennej posadzce z odmrożonymi nogami.“

Szczegóły te wywarły wśród członków Rady miejskiej wstrząsające wrażenie. (Z.)

Nie jeżdżę na nartach a jednak piszę o Krynicy

Krynica w styczniu.

Gdy czytelnik rzuci okiem na nagłówki i na podpisy, wykombinuje zaraz w lotnym umyśle, że bawię w Krynicy i gotów mnie posądzić o burzliwość, a korespondencję uważać za wyrażoną złośliwość, w stosunku do czytelników, którym daje się prospekt budzący zazdrość i oskame, jakoby mówiąc do nich z napuszeniem: „Wyście zostali tam, w dolinie siódmego potu, podczas gdy ja tu, próżem wszelkich trosk, po drugiej stronie wszelkiego zlego.“

Którzy tak myślą, mają częściową rację. Istotnie jestem obecnie tak wysoko (ponad 500 m.), że troski wszelkie wydają mi się stad jakby małe punkciiki... Wielu rze czy świadomość nie zabrała ze sobą, startując w górę, trzeba było wyrzucić je jako balast. Tak np. niedawno, napisałem list do Poznania, długo dumalem nad kopertą, nie wiedząc jak zaadresować, bo a! i rusz nie mogłem sobie przypomnieć, przy której ulicy jest moje biuro...

Jednak troski czekała na mnie tam, na dole, i tem

żarłoczniej, powiedzmy: mściwiej mnie opadną po wydawaniu...

Ten wstęp był potrzebny dla zlikwidowania w czytelnikach niechrześcijańskiej zazdrości, jaka łatwo może się wkręcić do mniej opancerzonego serca i zmyać je grzechem śmiertelnym, czemu ja byłbym winien. A pogrzebie ją jeszcze doszczętniej sama treść korespondencji. Bo Krynica wypadnie w niej w sposób wcale niezachęcający do pójścia w moje ślady. Owszem, lechać do Krynicy, ale nie dla poważnego leczenia się. Można się leczyć, ale tylko tak na niby...

Otóż nie uprawiam żadnego sportu — nawet Yo-yo jest mi obce! Nie znam się nic a nic ani na hokeju, ani na bridżu, nigdy nie miałem nart na nogach, nie chodzę do Cellerina na wódeczkę i kanapkę z kawior, nie paraduję po deptaku w kostiumie narciarskim, nie umiem holendrować, nie mieszkam w Lwim Grodzie, boję się nawet głupich saneczek...

I taki człowiek chce pisać o Krynicy? Co też on mo

że wogóle napisać? Przecież brak mu absolutnie odpowiednich zmysłów, potrzebnych do percypowania specyficznych kryniczych wiadomości, podobny jest do kaleki bez nóg, który chce się drapać na Mont-Blanc.

Tak, korespondencja będzie charłacka, jak wogóle cały mój kryniczy tryb życia. Przyjechałem tu tylko po to, by się leczyć. Mam dla Krynicy tylko to jedno, najbardziej barwne, najsłodsze kryterium. Wszystko inne to gadanie ślepego o kolorach, — więc lepiej nie nie gadać. A trochę jest zapóźno na zdobywanie właściwych kryniczych walorów... Bardzo kochani moi znajomi myśleli, że mi tem zrobią przyjemność i kupili dla mnie kostium pierwszej klasy wraz z saneczkami, obmyśleli także, na który dancing najprzystojniej będzie mi pójść — ale stchórzyłem przed jednym i drugim. Udałem, że mi się rozchorowałem...

Ale mówmy nareszcie o Krynicy.

Jaka jest tu publiczność? Kto przeżawa? Mężczyźni czy kobiety? Dorosli czy dzieci? Czy ludzie w pewnym wieku, czy w wieku jeszcze niepełnym? Wszystkiego jest tu w odpowiedniej proporcji.

Jeden znajomy powiedział — rozpatrując rzecz ze stanowiska rasowo — zawodowego że w Krynicy jest najwięcej żydów i wojskowych. Przesadził. Pod niektórymi zaś względami niedosadził, bo nie wymienił duchownych, którzy stanowią wcale pokąźny procent. Ale wracając do dwóch wpiętych wymienionych gatunków: wojskowych jest istotnie dużo, w mundurach i po cywilnemu, po męsku, jakoteż niemniej licznie po kobiecie i dziecięcemu. (Nawiasem wspomnę, że wojskowych wysiedlono z walącego się domu wypoczynkowego i rozparcelowano na Witoldówkę i Carlton). Jednak na żydów absolutnie się nie godzę. Gdzie oni są? Ja ich nie widzę. Krynica może o tej porze uchodzić za ideał nieomal hitlerowskiej czystości rasowej. Sprawdzianem jest Góra Parkowa, niepokojenie czysta i idealnie samotna. Temu, kto ją widział w lecie, chyba ten argument wystarczy. Wprawdzie tu i ówdzie apparent rari nantes — ale tych trzeba szukać dopiero ze świecą...

Przyzwyczajony do Krynicy w lecie, uderzony jestem obecną jej jakby sennoscą i ciszą. Widocznie tak działa brak tego, co stanowi kryniczy couleur locale... Lu dzie snują się jakoś bezgłośnie, apatycznie, elizejsko... Nawet ta orkiestra jakaś nieswoja, bez temperamentu, gra jakby odrabiała pańszczyznę, bardzo od czasu do czasu, bardzo bez przekonania, jakby wiedziała, że niema uszu do słuchania i jakby za swoje odezwanie się przeproszała.

Wszystko przypomina mi ów generalny sen w baśni o Dornröschen, gdzie śpią muchy, pięść podniesiona do ciotu, kielbasa skwarząca się na patelni...

Ci którzy wchodzą do pijalni między 17 a 18, w godzinie największego towarzyskiego nasilenia (to powiedzenie należy rozumieć jako bardzo śmiały hyperbole i bardzo odważny enfemizm), zdają się zupełnie nie dbać o swój wygląd zewnętrzny. Panuje istna wieża Babel ubiorów, do przesady bezpretensjonalnych. Zupełny brak jakiegokolwiek pod tym względem stylu. Każdy zda się mówić: „Ubrałem się, w com ta miał“. Cokolwiek w dzie dzinie najrozmaitszych, najróżnoksztalniejszych rodzajów i fasonów okryć głowy, tułowia, rak, nóg wyprodukowało ostatnie pięćdziesięciolecie, jest tu jakby muzealnie zebrane do oglądania i podziwiania. Kobiety idą o lepsze z mężczyzną. Nie tu szukać elegancji. Ta schroniła się w Lwim Grodzie i renowowanych pensjonatach, gdzie mieszkają ludzie odprawiający inne kryniczkie obrzędy, a nie ten nudny picia wody i leczenia się.

Mało tu — w pijalni — się mówi, chodzi się tylko z kufelkiem i wetkniętą wąż rurką, co wygląda zdaleka jak fajka na krótkim cybuchu, i tylko podłoga skrzypi a skrzypi, jak skrzypiała przed 50 laty, a właściwie jeszcze głębiej, bo miała czas się wypaczyć...

Jest jeden szczegół, który usiłuje być bezpretensjonalną różnorodność doprowadzić do wspólnego mianownika: granatowa sportowa czapka, jakiej używała narciarka. Każdy uważa fundniecie sobie takiej czapki za punkt honoru, za wpisanie się zapomoga tego zakonu sprowanego godła jakoby do cechu kryniczary...

W całym nastroju Krynicy znać napięcie i niecierpliwość oczekiwania — jak zresztą wszędzie w górach w tym roku. Skoczniła nudi się w osamotnieniu, narty drzemia po kątach, ineksprymable damskich kostiumów żenują się, że zostały włożone nie wporę, tor saneczkowy na Parkowej skwierczy szczerą glina na wirachach, — ale od dziś wszystko się zmieni, wszystko ożyje. Krynica objawi także swoje turystyczne, niekieracyjne oblicze, bo raczył padać gęsty, puszysty śnieg i rozległo się w powietrzu brzęczenie sanek.

A leżący się samotnik będzie nadal trzymał Górę Parkową w niepodzielnem władaniu, rozkoszował się samotnością, która jest „medrow mistrynią“ i będzie marzył, że nie umie powiedzieć, jaki ten las cudny, jakim objawieniem piękna widzianego chyba tylko we śnie są na górnych masztach zielone czuby i srebrne pióropusze ze strusich piór, jaką baśnią są góry w zimowej szacie.

Jan Biliński

W kilku wierszach

Strasliwa eksplozja granatu, leżącego w ziemi jeszcze od czasów wielkiej wojny, wydarzyła się pod Amiens. Pięciu robotników rozpalilo w parku ognisko i usiadło wokół niego. Nagle nastąpiła eksplozja, która wszystkich zabiła. Jak się okazało ogień rozpalono w miejscu, gdzie leżał granat.

Samolot francuski „Arc en ciel“ wystartował w czwartek do lotu etapowego do Brazylii z lotniska marsylskiego. Dziś rano zamierza pilot Mermoz wyruszyć z Port Etienne do dalszego lotu przez Atlantyk.

Wisła pod Warszawą stanęła wczoraj w okowach lodowych na całej swej długości.

Prezydentem senatu francuskiego wybrano senatora Jeanneney 254 głosami na 260 głosujących.

Nowa banda fałszerzy dwumarkówek wykryła policja berlińska. Znalezione komplet przyborów i 2000 sztuk monet, które fałszerze zakopali „na czarna godzinę“ w lesie pod Koepenick.

Sprzedaż wody kolońskiej i spirytusu denaturowanego w Kengo belgijskim została silnie ograniczona mocą rozporządzenia gubernatora. Stwierdzono bowiem, że woda kolońska stanowiła ulubioną napój murzynów.

Wspaniały karnawał urządził w bież. roku zarząd miasta Wenecji, pragnąc w ten sposób ożywić zamierający ruch turystyczny. Festyny i bale organizowane będą na wzór słynnych zabaw 17 stulecia z zastosowaniem jednak najnowszych efektów technicznych.

Ostatnie zbrodnie band hitlerowskich spowodowały silny odryw od partii Hitlera przedewszystkiem w Saksonii. Nie ulega wątpliwości, że znaczna część zwolenników Hitlera przechodzi do komunistów i socialistów.

Manifestacje nacjonalistyczne na rzecz przyłączenia Gdańska do Rzeszy, organizowane w śróde w Berlinie, nie udały się. Propagandowy samolot „Gdański p. n. „Gdańsk pozostanie niemiecki“, który miał obłecić 40 miast niemieckich wogóle do Błina nie przybył z powodu mgły.

badź co bądź pozostało aż po terazniejszość. Dlatego też może sąd jego mieni się tysiącem barw ulubionych kwiatów.

Nie mógł się ksiądz Paweł pogodzić z malarstwem powojennem. Machnął ręką na różne „Jednorogi“ i „Praesensy“, zawiesił paletę na najwyższy kołek, kupił sobie wędkę i z całą pasją łowi ryby w woszyńskim jeziorze. Tylko niekiedy wspomni jak to bywało bardzo dawno, w młodości górnej i chmurnej, lub kiedy wystawiał swoje w Poznaniu „lardszafty“. Rzewnie i z tą samą wielką miłością spojrz na swój biedny drewniany kościółek Ruchocicki, w którym iakgdy by się zawarło najmocniej życie tego miłego kapłana-artysty.

Hilary Majkowski.

Z Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych

Obecna wystawa, w ruchliwym, jak zwykle Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, przy Placu Wolności nr. 18 cieszy się nadal dużą frekwencją. Przypominamy tym, którzy jeszcze nie mieli sposobności zwiedzenia jej, że wystawa ta należy do prawdziwie udatnych. Świadcza o tem prace, zakupione przez fundację Witke-Jeżewskiego oraz kilka obrazów, sprzedanych mimo czasów t. zw. „kryzysowych“. — Akwarele Augustynowicza, traktowane z powagą i mistrzostwem ciekawe kompozycje i portret Roguskiego, kwiaty i pejzaże Pogowskiego oraz typy górskie pejzaże i kolorystycznie ciekawe martwe natury Chlebusa wraz z kopią Coreggia, to udatna całość wystawy, która trwać będzie do 16 bm.

Białas uczył się malunków w Monachium. Marzył, by zostać artystą, atoli los inaczej ukształtował życie jego, bowiem z Akademii, której był tak zapalonym uczniem, poszedł do Seminarium Duchownego kształcić się na sługę Bożego, dzielnego i prosty lud kochającego kapłana — duszpasterza. Nie miało to znaczyć naturalnie, by paleta powiesić na kołku, wyrzekłszy Muzom z zółcia i goryczą „apage satanas“. Przeciwnie! Maluje ksiądz Paweł pilnie i uczciwie w czas wolny od zajęć duszpasterskich, bacznie na prądy nowe w malarstwie, w onczas zwolna przychodzące z Zachodu na glebę nadwarciańska. Wakacje poświęca odnowieniu studyj umiłowanego (jak sam mówi) „pacykarstwa“, w jednej ze szkół malarzkich Wrocławia. Tu poznaje znakomitego malarza Morgensterna, podówczas profesora wrocławskiej „Kunstgewerbeschule“ i to może przyczynia się do stałych doroczych wyjazdów do Wrocławia, aż po pamiętny rok 1914 — data rozpoczęcia wrzenia europejskiego.

Maluje ksiądz proboszcz tedy królbrazy, martwe natury, a przedewszystkiem kwiaty, biorąc czynny i ruchliwy współudział w wystawach Stowarzyszenia Artystów, którego był jednym z współzałożycieli. Obrazy jego były znane społeczeństwu wielkopolskiemu, a niedługoż zdobyły piękne Fiedlerowskie albumy — premie roczne organizacji artystycznej. W obrazach tych — początek raczej dla siebie, aniżeli dla innych, z umiłowaniem a nie dla zarobku — głosił ksiądz proboszcz Białas nie harmonie i barwę obrazu za najwyższy wyraz sztuki (jak to czyni dziś twia część artystów) — ale barwę i harmonie życia. Pejzaże i kwiaty ks. Białasa drgała wielkim umiłowaniem danego tematu, umiłowaniem, które

Kronika

styczeń

14

sobota

Kalendarz rzymsko-katolicki
Sobota Hilarego
Niedziela Pawła

Kalendarz słowiański
Sobota Radogost
Niedziela Domostaw
Słońce: wschód 7,39
zachód 15,51
Księżyc: wschód 19,20
zachód 9,29

DYŻURY NOCNE APTEK

Śródmieście: Apteka „Pod białym Orłem”. St. Rynek 41
Apteka „Sw. Piotra”, pl. 6-to Krzyski; Apteka „Sw. Marcina”, Fr. Ratajczaka 12.
Łazarz: Apteka „Sw. Łazarza”, Strusia 9, Apteka W. Plu-
cińskiego, Marsz. Focha 72;
Jeżyce: Apteka „Mickiewicza”, Mickiewicza 22.
Włda: Apteka „Fortuna”, Górna Włda 96.
Solacz: Apteka na Solaczu, Mazowiecka 12.
Śródka: Apteka Magistratu Dąbrowskiego przy Rynku
Śródkiem 1.
Staroleka: Apteka Staroleka, Staroleka 8a.
Górczyn: Apteka Górczyńska.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś, o godz. 7 rano temp. powietrza niska
—8° C, pochmurno; wiatr południowo-wschodni;
ciśnienie atmosferyczne wysokie, 763 mm; w ub-
dnie temp. powietrza najwyższa —5° C; najniższa
—10° C. — Inspekcja Dróg Wodnych notuje dziś
rano poziom Warty —4 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH

Dzisiaj — piątek:

20.00 — K. P. H. przy 23 haro. druż. im. Wybickiego
w auli, ul. Stroma.
20.00 — „Akord” Tow. Śpiewacze (Jeżyce) u p. To-
miskowskiego, Szamarskiego 18.
20.00 — K. S. „Olimpia”, w Domu Rzemieśln. ul. Ra-
tajczaka.
20.15 — Polskie Tow. Pediatryczne w Klinice Cho-
rób Dziecięcych, ul. Marii Magdaleny 3.

Jutro — sobota:

10.45 — Koło Ks. Ks. Profesorów Arch. Gnieźn. i Pozn-
— zjazd w Domu Kat. św. Marcina 8.
15.00 — Kółko Sceniczne — widowisko kołowe.
18.00 — Koło szachowe H. C. P. rozgrywki konkursowe.
G. Włda 180 (Kasyno).
19.00 — Zw. Rezerwistów R. P. — Koło IX, u p. Ko-
słowskiej, Średnia 1.

NABOŻENSTWA

Jutro — piątek

17.00 — Soł. Pań Wiejskich (cekleja euchar.) — w
kap. Soł. O. O. Jezuitów

ZABAWY

14 bm. Zw. Oficerów Rez. R. P. wieczorek taneczny
w ognisku związkowym, Stary Rynek 80/82.
14 bm. — Wieczór Karnawałowy Polskiego Białego
Krzyża, w salach Dobskiego.
14 bm. — Koło medyków U. P. bal w „Bazarze”. Poc-
z. godz. 21.30.
14 bm. — bal w salach kasyna oficerskiego 7 p. a. c.
14 bm. — bal maskowy „Tow. Wiosłarskiego 1904”
w Belwedrze, poc. godz. 21.
14 bm. — zabawa karnawałowa Polskiego Zw. Stow.
Mandolinistów, w salach Domu Rzemieślniczego, poc. go-
dzina 20.
14 bm. — zabawa karnawałowa Związku b. Ochotników
Wojsk Wielkopolskich z r. 1918/20, w Domu Rzemieślni-
czym, poc. o godz. 20.
15 bm. — wieczornica Tow. Śpiewu im. F. Nowowiejs-
kiego, w sali „Wiktoria”, Rynek Łazarski 18, początek
godz. 19.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI

Plątek — „Dorina”
Sobota: — „Faust” z Fedyczkowską i Czarneckim.

TEATR POLSKI

Plątek — „Dziłmi”
Sobota — „Dziłmi”
Niedziela, popoł. — „Pani Prezesowa”
Niedziela, wiecz. — „Życie jest skomplikowane”

TEATR NOWY

Plątek — „Szafir”
Sobota — „Szafir”
Niedziela, popoł. — „Królowa Lala”
Niedziela, wiecz. — „Szafir”

KOMEDJA MUZYCZNA

Plątek — „Jim i Jill”
Sobota — „Jim i Jill”
Niedziela, popoł. — „Taniec szczęścia”
Niedziela — „Jim i Jill”

TEATR NARODOWY

Plątek — „Urwis” (w Chodzieży).
Sobota: — „Urwis” (w Czarnkowie).
Niedziela o godz. 15-ej — „Krzyżacy” (poraz ostatni).
Niedziela o godz. 17.30 — „Urwis” (poraz ostatni).
Niedziela o godz. 20.30 — „Ogniem i mieczem” (w Mu-
Goślinie).

W KINACH

APOLLO — „Mata Hari”
AURORA — Monty Banks i Harold Lloyd
COLOSSEUM — „Kawalerowie Dzikiego Zachodu”
CORSO — Dżel z Arizony i trzej wykołofejcy
METROPOLIS — „Pokonani zwycięzcy”
MUZA — „Cham”
ONEON — „Ostatni monarcha”
OAZA — „Pogromcy przestworzy”
ORZEŁ — „Szatański plan” — Tom Mix
RENAISSANCE — „Plan W.”
ROXY — Amator kobiet
SŁOŃCE — „Zemsta Tonga”
SPINKS — „W szponach czerezwycząjki” — Kay John-
son.
TECZA — „Ułani, Ułani, chłopcy malowani”
WILSONA — „Tragedia amerykańska”.

„Carewicz” w Teatrze Wielkim

Premiera operetki „Carewicz” Fr. Lehara, która
wystawia Teatr Wielki wzbudziła olbrzymie za-
interesowanie byłych widzów teatralnych, jest to bowiem
jedna z najgłośniejszych operetek słynnego kom-
pozytora Główna — kobieta odwarza światła
primadonna, nowopow. — na p. Wanda Łozińska.

Nowy sukces policji poznańskiej

Wspólnicy zabitego na Solaczu bandyty ujęci

Staną oni przed sądem doraźnym

Dzielnica Solacza od dłuższego czasu nawie-
dzona została przez bandę opryszków, którzy nie-
tylko w nocy zaczepiali spóźnionych przechodniów
ale również dokonywali zuchwałych włamań, szcze-
gólnie do tamtejszych will. Ofiarą włamywaczy pa-
dł najprawdopodobniej również ś. p. Zuchka,
stróż pilnujący willi p. Rychtera.

Na trop takiej nieuchwytej bandy wpadły wła-
dze śledcze przypadkowo w dniu 9 bm. w dniu tym
jeden z posterunkowych PP. w czasie patrolowa-
nia na ul. Podhalańskiej natknął się na trzech po-
deirzanych osobników, którzy usiłowali włamać się
do willi przy ul. Podhalańskiej 1-3.

Dzięki odwadze posterunkowego włamywacze
zostali spłoszeni. Jeden z nich nazwiskiem Stanis-
ław Brzóska, rzucił się z rewolwerem w reku na
posterunkowego, lecz ten uniknął zręcznym natarciem

i celnym strzałem położył trupem na miejscu na-
pastnika. Towarzysze zabitego zbiegli nierozpozna-
ni, ostrzeliwując się gęsto.

Urząd śledczy wszczął energiczne dochodzenia
celem schwytania towarzyszy zabitego Brzóska.
Jak się dowiadujemy funkcjonariusze urzędu
śledczego zdołali już wysledzić i ująć pozostałych
dwóch włamywaczy również notorycznych prze-
stępców, którym udowodniono już współudział w
włamaniu z Brzóska do willi przy ul. Podhalań-
skiej 3, oraz usiłowany napad z bronią w reku na
osobę posterunkowego. Ze względu na toczące się
śledztwo nazwisk aresztowanych współników za-
bitego Brzóska nie podajemy.

Wobec udowodnienia im napadu z bronią w
reku na posterunkowego P. P. obaj włamywacze
staną przed sądem doraźnym.

Obrońcy morderców śp. ks. Masłowskiego

Powołanie św. adw. obrony

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym usta-
leni zostali obrońcy morderców śp. ks. prof. Ma-
słowskiego. Sa nimi adwokaci pp. Baranowski, Łu-
żyński i Żurowski.

Ponadto dowiadujemy się, że prócz podanych

przez nas onegdaj 14 powołanych przez Urząd Pro-
kuratorski świadków, na rozprawie sąd powoła do-
datkowo dwu świadków obrony a to niejakiego
Spasmachera oraz Stanisława Aszota.

Czyżewicz przed sądem

Humorystyczne wyjaśnienia oszusta

Zgodnie z naszą zapowiedzią na wokandę Sądu Okrę-
gowego wpłynęła sprawa znanego oszusta poznańskiego
Tadeusza Czyżewicza, oraz jego towarzyszy: Karola
Seidlera, Ludwika Wegnera, Jana Lisieckiego i Wandy
Karońskiej.

Po zajęciu przez oskarżonych miejsc na ławach pod-
sadnych na sale wszedł Trybunał pod przewodnictwem
p. sędziego dr. Cypriana, za stołem prokuratorskim za-
siadł podprok. Hrabyk.

WNIOSEK PROKURATORA

Na wstępie oskarżyciel publiczny postawił wniosek
o umorzenie sprawy na mocy amnestii oskarżonym: Ja-
nowi Lisieckiemu, Ludwikowi Wegnerowi i Wandzie Ka-
rońskiej. Po naradzie sąd przychylił się do wniosku pro-
kuratora i sprawę wymienionym oskarżonym umorzo-
no, powołując ich równocześnie na świadków od toczącej się
rozprawy.

Następnie zastępca prawny oskarżonego Czyżewicza
p. adw. Kwiczala występuje przeciwko rzeczoznawcy Ra-
kowskiemu, który, jak się okazało nie badał ksiąg kaso-
wych Spółdzielni, a jednocześnie jest on członkiem Rady
Nadzorczej Spółdzielni. Adw. Kwiczala wystąpił równo-
cześnie z wnioskiem o powołanie nowego rzeczoznawcy.
Wniosek obrony o powołanie nowego rzeczoznawcy
sprzeciwił się podprok. Hrabyk oświadczając, że oskarże-
nie nie powoływało rzeczoznawcy. Sąd postanowił zwo-
lić p. Rakowskiego z obowiązku rzeczoznawcy, a po-
włać go w charakterze świadka.

Po załatwieniu tych przedwstępnych wątpliwości sąd
przystąpił do meritum sprawy.

OŚWIADCZENIE OSKARŻONYCH

Zkoł przewodniczący dr. Cyprian przystąpił do
przesłuchania oskarżonego Czyżewicza.

Oskarżony Czyżewicz zachowywał się na ławie pod-
sadnych nadzwyczajnie swobodnie, nie żenując go ciekawe
spojrzenia audytorium. Na stawiane pytania odpowiadał z
nonszalancją, z uśmiechem, na wszystko znajduje odpo-
wiedź, a oczyszczając się ze stawianych zarzutów za-
czynna sakramentalnie: „Bia to taka sprawa”.

Oskarżony Czyżewicz do winy się nie poczuwa, wszyst-
ko czynił w najlepszej wierze, nie chciał szkodzić Spółdziel-
ni, przeciwnie dzięki jego staraniom urosła ona wkrótce do
jednej z największych w Polsce.

Wszelkie zarzuty stawiane mu przez akt oskarżenia
wyplwają z fałszywie zrobionego bilansu, a on się do nich
nie poczuwa. Za winnego się nie uważa, najwyższą można
nazwać niektóre posunięcia „niefortunnymi” nigdy oszust-
wami. Rozmaite niedokładności wyplwają z braku kontroli
i sił fachowych.

Oskarżony Seidler tłumaczy się, że czynności w Spół-
dzielni objął jako niefachowy ksiązkowy Wpisywał wszyst-
ko co mu kazał Czyżewicz. Do winy się nie poczuwa.

CZYŻEWICZ ZEZNAJE

Po tych oświadczeniach sąd przystępuje do szczegó-
wego badania oskarżonego Czyżewicza.

Przewodniczący: — Czy Spółdzielnia założona została
przez pana?

Czyżewicz: — Tak jest. Dnia 26 stycznia 1931 r. zwo-
łałem zebranie założycieli, którzy mnie desygnowali na
jedynego członka zarządu.

Przewodniczący: — Czy inne przedsiębiorstwa, prowa-
dzone przez pana, założyła Spółdzielnia?

Czyżewicz: — Nie, przedsiębiorstwa te były moje, za-
łożone jeszcze przed Spółdzielnią.

Oszust opowiada dalej, że jego własnością były fir-
my: Arja, Stylograph, Higiena słowa, Agentura i komis.
przedstawicielstwo kas rejestracyjnych, stempli, dalej
przeprowadzał parcelacje i budowę domków, był agentem
Banque Generale de Credit w Brukseli.

Przewodniczący: — te wszystkie przedsiębiorstwa
nie bardzo się z sobą godziły?

Czyżewicz: — Zupełnie słusznie (humor na sali), dla
tego też przeprowadziłem podział na działy.

Przewodniczący: — Czy duży lokal zajmowały pań-
skie biura?

Czyżewicz: — Jeden pokój, odnajmowany od pani
Karońskiej, która była równocześnie moją współpracow-
niczką (Na sali wesołość).

Przewodniczący: — Co to była Higiena słowa?

Czyżewicz: — Myśl o założeniu „Higieny słowa”
podał mi p. Henryk Grudziński, Naczelnym redaktorem
został p. Sobociński, zacytował „Higiena słowa”
był to tygodnik, wydawany w formie biuletynu, mający
za zadanie krzewienie wśród czytelników czystości je-
zyka.

Przewodniczący: — Gdzie ten tygodnik był druko-
wany?

Czyżewicz: — Nie drukowaliśmy, tygodnik ten był
powiewany.

Przewodniczący: — Kto powieiał?

Czyżewicz: — Stylograph! (znaczy on sam).

OFIARA NIEFORTUNNYCH POSUNIEĆ..

W dalszym ciągu swych zeznań Czyżewicz swobod-
nie, jakby przemawiał z trybuny poselskiej opowiada nie-
stworzone rzeczy o swych przedsiębiorstwach, a na-
stępnie pokuleł stara się oczyścić ze stawianych mu za-
rzutów. Z jego wykrętnych i humorystycznych niejedno-
krotnie zeznań, o ile byśmy mu wierzyli wynikało, że
dostał się na ławę oskarżonych przypadkiem, zupełnie
nieślusnie.

Jeszcze nigdy żadna rozprawa nie nastręczała tak hu-
morystycznie zarówno widzom jak i nawet Trybunał.
W pewnym momencie przewodniczący zapytał się
Czyżewicza, czy zna ustawę o spółdzielniach.

Osk. Czyżewicz: — Owszem, zapoznałem się z nią w
czasie urzędowania w Spółdzielni.

Przewodniczący: — I nie natknął się pan na passus, za-
braniający osobom karą w więzieniu, zajmowania stano-
wisk w spółdzielni?

Osk. Czyżewicz: — Nie.

Przewodniczący: — To dziwne!

Osk. Czyżewicz: — Zresztą o mych poprzednich „przy-
krych” sprawach (kara więzienia) wiedzieli członkowie Ra-
dy Nadzorczej.

OŚWIADCZENIE OSK. SEIDLERA

Po „wyczerpujących” zeznaniach przesłuchano osk.
Seidlera, poczem po krótkiej przerwie przystąpiono do
przesłuchania świadków.

Rozprawa rozpoczyna się na dwa dni. Jutro nastąpi
przesłuchanie dalszych świadków.

Święto pułkowe 7 p. a. c.

W dniu wczorajszym 7 pułk artylerii ciężkiej
obchodził swe święto pułkowe w ramach świąt
wewnętrznych. W przeddzień święta odbyła się
msza św. żałobna oraz apel poległych w bohat-
erskich bojach. Wczoraj pułk wraz z korpusem ofi-
cerskim z dowódcą pułku p. płk. Janczewiczem na
czele, wziął udział w uroczystym nabożeństwie.
Wśród obecnych na mszy św. zauważyliśmy nadto
zastępcę dowódcy O. K. VII płk. dypl. Wieckow-
skiego oraz dowódców wszystkich miejscowych
pułków. Po mszy św. i defiladzie pułk wrócił do
koszar, gdzie o godz. 11.30 nastąpiło dekorowanie
odznak pułkowa oraz przyznanie stopni w szkole
podoficerskiej. Po wspólnym obiedzie w świetlicy
żołnierskiej odbyły się dla szeregowych pogadanki
o chlubnej przeszłości pułku, poczem odbyły się
specjalne przedstawienia kinowe.

W związku z powyższym świętem składamy
sława okrytemu pułkowi życzenia dalszej, jak najwy-
datniejszej pracy dla dobra Państwa.

Atrakcyjna zabawa P. B. K. u Dobskiego

Polski Biały Krzyż, którego imprezy cieszą się
zawsze zasłużonym powodzeniem urządził w przy-
szłą sobotę, dnia 14 bm. „Wieczór karnawałowy”
w salach kawiarni Dobskiego. Do tańca przygry-
wa doskonała orkiestra. Atrakcja wieczoru będzie
niewątpliwie występ słynnego grafologa i chiroman-
ty z Warszawy. Niskie ceny biletów, a mianowicie
tylko 99 groszy, przyczynia się niewątpliwie, że
wytworne towarzystwo wypełni tego wieczoru
szczerze salę Dobskiego.

Epilog głośnej sprawy

Swego czasu głośną była sprawa woźnego XI
szkoły powszechnej p. A. Czajkowskiego, posadzo-
nego o nierządne czyny z nieletnimi uczennicami.
Obecnie sprawa ta wpłynęła na wokandę Sądu Okrę-
gowego. Po toczącej się przy zamkniętych
drzwiach rozprawie został p. Czajkowski całkowi-
cie zwolniony od winy i kary. Oskarżonego broń
p. adw. Radziszewski.

Oszustwa firmy „Merkur”

Na początku grudnia 1932 r. w Poznaniu zało-
żono fikcyjną firmę „Merkur” — Dom Wysyłkowy,
właściciel St. Maniewski (ul. Piekary 9). Jak się
okazało firma powyższa pod powyższym adresem
nie istnieje a jej rozpowszechnianie towaru „manie-
faktury” sposobem losowania kuponów było zwy-
czajnym oszustwem.

Oszukańcza ta firma zdołała już poszkodować
kilkadziesiąt osób. Osoby poszkodowane proszą
o zgłaszanie swych pretensyj do urzędu śled-
czego (pl. Wolności 12).

Osobiste

P. mec. Czesław Chmielewski nadświła nam nast. pła-
mo: „W „Katowickiej Polonii” pojawił się przed kilku
dniami artykuł omawiający sprawy podatkowe księcia
Pszczynskiego, który przedrukowany został w następ-
stwie przez szereg pism. W artykule tym wśród gło-
snych, które rzekomo miały w tej sprawie występować,
wymienione zostało moje nazwisko. Wobec powyższego
proszę uprzejmie Szan. Pana Redaktora o stwierdzenie
faktach powyższego. Jego organu, iż nieprawda jest, abym
kiedykolwiek i w jakimkolwiek stopniu zajmował się ja-
kolekolwiek sprawą pozostającą chociażby w najdalszym
związku z interesami księcia Pszczynskiego”.

Z miasta

Ceny targowe: W dniu dzisiejszym na Placu Sapięży-
skim płacono następujące ceny: za nabiał: kg masła wie-
skiego 2.20—2.40 zł, mleczarskiego 2.40—2.60 zł, kg tw-
rogu 0.60 zł, za litr śmietany 1.40 zł, mleka pełnego 1.80—
2.00 zł, mendel jaj 1.80—2.00 zł; za mięso: kg świeżego słoni-
1.60—1.80 zł, wołowiny 1.20—1.60 zł, cielęciny 1.20—1.50
zł, skopowiny 1.00—1.40 zł, wieprzowiny 1.40—2.00 zł, sma-
ku 2.60 zł; za drób i dziczyznę: kura 2.50—4.00 zł, para kur-
zą 2.60—3.80 zł, kaczka 3.50—5.00 zł, geś 7.00—11.00 zł,
para gębiei 1.50—1.80 zł, indyk 6.00—8.00 zł, zając 3.50
do 4.00 zł, za ryby: kg szczupaka 2.20—2.40 zł, okonia 0.80
do 2.20 zł, lina 2.40 zł, karasia 2.00 zł, karpia 2.40 zł, biał-
ych ryb 1.00—1.40 zł, świeżych śledzi 0.80 zł; za warzywa:
kg marchwi 20—30 gr, główkę kapusty 10—30 gr, selera
30 gr, cebuli 20 gr, za kalafior 30—70 gr, kg brukselski 40
do 60 gr, za owoce: kg jabłek 0.60—1.60 zł, kg gruszek 1.00
do 2.00 zł (Kr.).

W związku z naszą notatką z 13 bm. pt. „Ważne dla
myślicieli” komunikujemy na podstawie wyjaśnień
Urzędu Wojewódzkiego, że zezwolenie na polowanie
sarny-kozy oraz samice jelenia i daniela obejmuje oba
od 16. 1. do 15. 2., a nie jak podaaliśmy do 25. 2.

komunikaty

Zwiedzanie m. Poznania. W niedzielę, 15 bm. kolejni
wycieczka Pol. Tow. Krajoznawczego zwiedzi Nowa Ekle-
trownię Miejską na warowni Czecha, Port Poznański i
bóżnicę. Zbiórka na Tamie Garbarskiej na końcowym
przystanku tramwajowym o godz. 10. Od uczestników
wycieczki pobiera się 50 gr na rzecz Towarzystwa.

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego. Dziś i jutro powraca na aist
tryumfalny sukces Teatru Polskiego komedia węgierska
St. Zagona „Dziłmi” z p. J. Zaklicką w świetnej roli ty-
tułowej. Rozgłos tego przedstawienia sprawił, że wszys-
kie teatry polskie za Poznaniem ubiegają się o tę sensa-
cyjną nowość. W niedzielę popoł. arcykomiczna „Pani
Prezesowa”, wieczorem ostatnia nowość St. Kiedrzyń-
skiego „Życie jest skomplikowane”.

Teatr Wielki. Dziś cieszą się coraz większym po-
wodzeniem wesoła operetka „Dorina” na której publicz-
ność bawi się doskonale okaskując żywiołowo wykonaw-
ców z pp. Leonowicz, Bratkiewiczem, Rychterem i Se-
deckim na czele. W sobotę monumentalne dzieło K. Ono-
nada „Faust” z p. Z. Zmigród — Fedyczkowską w partii
Malgorzaty, K. Czarneckim w roli tytułowej oraz K. Ur-
banowiczem jako Mefisto. W niedzielę popoł. pierwszy
przedstawienie operowe dla najszybszych sfer publicz-
ści, po cenach znacznie niż. W roli „Halki” znakomita
primadonna scen stoł. p. W. Pinińska, oraz pp. W. Za-
wyski, Seteki, Szpinger i Urbanowicz.

Szonowski koncert w Teatrze Wielkim. W niedzi-
le, 15. 1. 1933 r. w Teatrze Wielkim odbędzie się mu-
zyk. koncert na rzecz sprawowania zwłkn Fryderyka
Chopina. Jako soliści wystąpią pp. Konatowska, Padlew-
ska, Hiski i Łukasiewicz. Orkiestra dyryguje p. Z. Ła-
szewski. Słowo wstępne wygłosi prof. U. P. Dr. K.
mieński.

Z ekranu

Kino „Slinks” wyświetla film p. t. „W szponach czere-
zwycząjki”. Akcja filmu rozgrywa się w Moskwie w roku
1921. Wśród aktorów na czoło filmu wysuwają się: Kat-
Johnson, Weil Hamilton i John Holliday.

Oszust mieszkaniowy Tomkiewicz skazany na 2 lata więzienia

Jak już wczoraj obszernie donosiliśmy, przed
Sądem Okręgowym toczył się sensacyjny proces
przeciwko znanemu oszutowi Józefowi Tomkiewicz-
owi, oskarżonemu o dopuszczenie się szeregu os-
zustw na tle mieszkaniowym.

Tomkiewicz, jako właściciel dużej willi przy
ul. Bluszczejowej 4 wynajmował zgłaszającym się
osobom mieszkania, których w ołnych nie posiadał,
biorąc przy podpisywaniu kontraktu czynsz z góry.

Oczywiście osoby te nigdy nie otrzymały mieszka-
nia, a Tomkiewicz pieniądze nie zwracał.

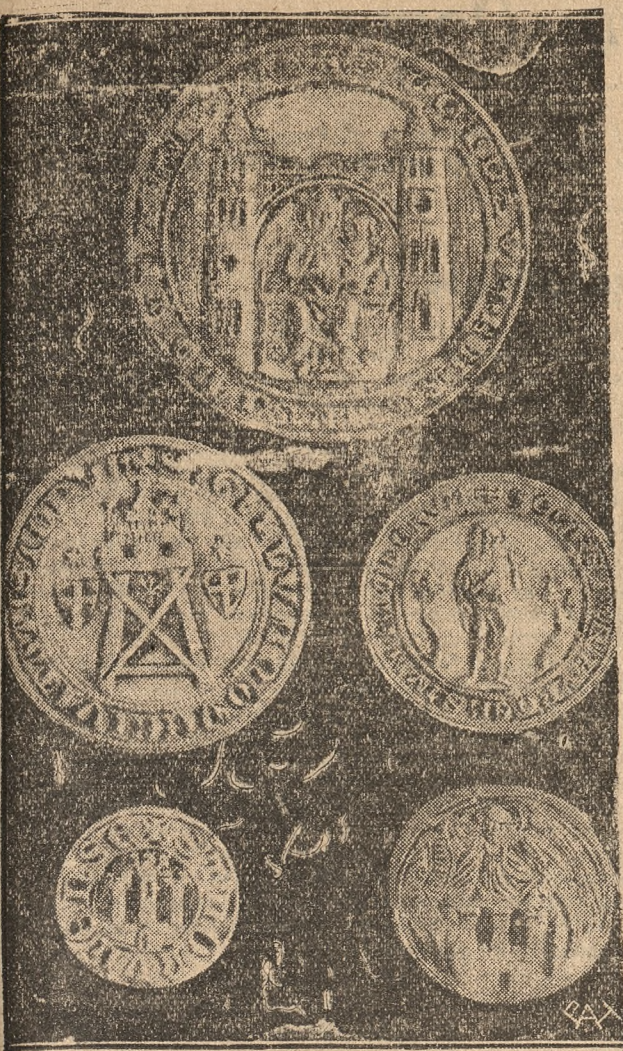
Po przeprowadzonej rozprawie sąd, w osobie
p. sędziego Długoleckiego wydał wyrok, skazując
oskarżonego Tomkiewicza na 2 lata więzienia.

Przypomnieć należy, że przed tygodniem Tom-
kiewicz skazany został za podobne przestępstwo na
15 mies. więzienia.

Władze duchowne odmówiły zezwolenia na pogrzeb straconego Bartoszewskiego

W dniu dzisiejszym w południe odwiedziła na-
szą redakcję pochodząca z Berlina legalna żona
straconego onegdaj Bartoszewskiego. Przeczyta-
wszy we wczorajszym numerze „Dziennika Poznań-
skiego” notatkę o mającym się odbyć pogrzebie jej

męża, przyszła dziś do naszej redakcji, by dowie-
dzieć się bliższych szczegółów, albowiem w zwią-
zku z tą notatką została specjalnie w Poznaniu, aby
wziąć udział w pogrzebie.



PIECZECIE MIASTA TORUNIA.

Na zdjęciu naszym podajemy 5 pieczęci miasta Torunia: 1) pieczęć starego miasta Torunia z czasów około roku 1300 (Matka Boska na tronie), 2) pieczęć nowego miasta Torunia również z czasów około 1300 (Bastion drewniany), 3) pieczęć sekretu miasta Torunia z XIV wieku (z wizerunkiem św. Jana Chrzciciela), 4) pieczęć starego miasta Torunia z XIV wieku (brama trzywieżowa) i 5) pieczęć miasta Torunia po złączeniu obu miast Starego i nowego z czasów Kazimierza Jagiellończyka t. j. z roku 1470, używana dotąd. (Anioł z tarczą herbowa).

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z GNIEZNA

Z RADY M. GNIEZNA.

Wybór nowego prezesa Rady.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady M. dotychczasowy prezes p. dyr. A. Smielecki, zgłosił rezygnację ze swego stanowiska. Nowym prezesem obrano w głosowaniu tajnym adwokata dr. Tad. Zgąbskiego, który uzyskał 21 głosów na 31 głosujących, wiceprezesem został ponownie radny dyr. Nowak. 1 sekret, radny Galantowicz, 2 sekret, radny Dobras, protokulantem, radny Andrzejewski.

Do Wydziału Rady weszli radni: Migdałek ks. kan. Styczyński, Bibrowicz, dr. Zgąbski prof. Kofczyński, Zakrzewski, Bykowski, Bolesław Nowak, Kostencki, Breliński, Grotowski i Frackowiak.

W sprawie ogłoszenia konkursu na prezydenta miasta toczyła się żywa dyskusja. Województwu bowiem zależało na tem, aby Rada M. zmieniła warunki odnośnie kwalifikacji kandydata. Mianowicie, aby miał on tylko studia wyższe lub 5-letnią praktykę na stanowisku kierowniczym samorządowym lub społecznym. Rada M. uwzględniła życzenie Wojew. odnośnie wykształcenia, lecz nie zgodziła się na to, aby wykształcenie zastąpić miała praktyka. Na skutek tego ogłoszenie konkursu zostało jeszcze odroczone.

— **Komitet 10-lecia Szachistów.** Zebranie dziś, piątek o godz. 20.30 w hot. Francuskim.

— **Bractwo Strzeleckie.** Nadzwyczajne walne zebranie dziś, piątek, 13 bm. o godz. 2 wiecz. w Strzelnicy. W razie niedostatecznej liczby członków zebranie drugie pół godziny później. Przedtem zebranie Rady zawiadomczej o 19.30.

— **K. S. Venus.** Roczne walne zgromadzenie dziś, 13 bm. o godz. 20 w zwykłym miejscu zebrania.

Z CZARNKOWA.

Jedyny gościnny występ Teatru Narodowego z Poznania. Pewnego rodzaju rewelacja jest zapowiedź Teatru Narodowego z Poznania, który w sobotę, dnia 14 bm. ma grać w sali Ogrodu Browarowego znakomitą krotkę ma grać w 3 aktach B. Katerwy p. t. „Urwis”. Teatr Narodowy znany jest dobrze w naszym mieście z świetnych sztuk jak: „Obrona Częstochowy”, „Ogniem i mieczem”, „Dziady”. Nie wątpimy, że i tym razem będziemy żywo oklaskiwali wyprawę wesołej krotki. Zapowiedź przyjazdu Teatru Narodowego wzbudziła duże zainteresowanie, o czym świadczy popyt na bilety. (x)

Przedstawienie. Z okazji przypadającej w dniu 6 bm. 14 rocznicy powstania wielkopolskiego, korpus straż granicznej powiatu czarnkowskiego urządził w Czarnkowie przedstawienie amatorskie, wystawiając sztukę pt. „Po swole”. Aktualna treść sztuki oraz dobra gra artystów — amatorów stworzyły doskonałą całość. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której bawili się bardzo ochotczo.

„Jak kapral Szczała wykiwał śmierć”. Sztukę pod tym tytułem wystawił oddział Związku Strzeleckiego w Wielkopolu pow. czarnkowskiego w dniu 8 bm. Przepelniona sala rozbrzmiewała salwami śmiechu, do których pobudzały zabawne sytuacje w sztuce, a doskonała gra artystów — strzelców wzbudzała szczerą podziw i zachwyty publiczności. Wiele trudu i pracy musieli włożyć organizatorzy i wykonawcy, aby dać tak doskonałe widowisko. W czasie antraków przyzywał doborowy zespół orkiestry kolejarzy z Poznania.

Powstanie Kola Seniorów Legionu Młodych. Z inicjatywy p. Starosty Boguszeńskiego zostało utworzone w dniu 10 bm. Kolo Seniorów Legionu Młodych. W skład Kola weszło 15 osób, które położyły najwybitniejszą zaśluzę w pracy dla Państwa na terenie powiatu czarnkowskiego. Prezesem Kola wybrano jednogłośnie p. Sta-

Zgon dzielnej kobiety

Oświęcim. Zmarła tu siostra Maria-Eligia ze Zgromadzenia Sióstr Serafitek, znana z okresu wielkiej wojny jako porucznik Olga Stawecka. Pod tem nazwiskiem zmarła brała czynny udział w obronie Lwowa a następnie pełniła funkcje komendanta Baonu w Stanisławowie, a następnie we Lwowie. W czasie ofensywy bolszewickiej była dowódcą kompanii frontowej Legii Kobiecej wileńskiej. Za zasługi bojowe Stawecka otrzymała krzyż Walecznych i dyplom „Odważnych i ofiarnych kobiet Polek” oraz odznakę „Za wierną służbę”. W ciągu

ostatnich 8-miu lat Olga Stawecka jako siostra Maria-Eligia przebywała w Zgromadzeniu Sióstr Serafitek.

W dniu wczorajszym odbył się jej pogrzeb, w którym wzięli udział: przedstawiciele Związku Strzeleckiego, Związku Legionistów, kompania wojska, liczne delegacje i stowarzyszenia, oraz tłum publiczności. Przed eksportacją zwłok podniosła przemówienie o zasługach zmarłej wygłosił ks. kanonik Skarbek. Na cmentarzu przemawiał ks. Anioł z Krakowa.

Magistrat m. Dąbrowy buduje kolonję tanich domków

Dąbrowa Górnicza. Magistrat m. Dąbrowy zamierza w najbliższym sezonie budowlanym oprócz inwestycji drogowej, założyć na kolonji Staszycy i na terenach, dzierżawionych od dyrekcji lasów państwowych kolonję tanich domków. W

domkach tych mieszkaliby pracownicy tramwajowi kolejni i robotnicy. Magistrat zamierza przytem wybudować tam 4 ulice długości około 4 kilometrów.

Wagon tramwa'owy z piecykiem elektrycznym ukazał się w Warszawie

Warszawa. Dyrekcja tramwajów miejskich wypuściła na miasto tytułem próby wagon tramwajowy zaopatrzony w elektryczne piecyki.

Wagon ten kursujący na linii nr. 25 cieszy się wielką frekwencją publiczności, od dwóch dni stale jest przepelniony.

Zastosowanie instalacji ogrzewających w wa-

gonach jako sposób na zwiększenie frekwencji w tramwajach jest niewątpliwie zwłaszcza w czasie obecnych mrozów bardzo skuteczny.

Prawdopodobnie zapobiegliwa dyrekcja T. M. nie ograniczy się do ogrzewania jednego wozu, ale zaprowadzi instalacje ogrzewające także w innych wagonach.

Skrytobójczy zamach na świadka z procesu Biłasa i Danyłyszyna

Lwów. Onegdaż w nocy we wsi Weryń nieznanymi sprawcy oddali przez okno do chaty Wasyla Jaciowa kilka strzałów, które na szczęście nikogo nie trafiły. Policja w Mikołajowie podjęła natychmiast dochodzenia celem ujęcia zamachowców i aresztowała wprawdzie dwóch podejrzanych o ten czyn osobników, jednak wobec wykazania przez nich alibi zostali oni po 24-godzinnym przytrzymaniu w areszcie wypuszczeni na wolność. Na zarządzenie Starostwa żydaczowskiego, gmina w Weryń wystawiła od tego czasu wartę przy domu Wa-

syła Jaciowa, dla którego niewątpliwie skrytobójcze kule zamachowców były przeznaczone.

Zaznaczyć należy, że Wasyl Jaciów był jednym z klasycznych świadków oskarżenia przeciw sprawcom napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim. On to mianowicie aresztował w Biłasie tego, który uciekał przez las weryński, natknął się na niego, a kiedy Biłas, któremu Jaciów zastąpił drogę skierował nań rewolwer, uderzył go drzewem w rękę tak silnie, że rewolwer wypadł z niej na ziemię.

Wielkie stada wilków pojawiły się pod Lwowem

Lwów (PAT.). Prasa donosi, że w ostatnich dniach w związku z silnymi opadami śniegami pojawiły się w okolicy Skolego wielkie stada wilków, które podchodzą pod domy. W niektórych wsiach chłopcy zorganizowali specjalną straż w celu odstraszania zgłodniałych wilków.

Onegdaż w okolicy Lwowa w odległości 6-ciu kilometrów pojawiło się duże stado wilków, co jest

w tych stronach niezwykle zjawiskiem. Wilki ukazywały się na skraju lasów zbrzydkich i kolo Sokolnik. Od stada odłączyła się wilczyca, która w jednej z zagród wsi Sokolniki rozszarpała dwa psy. Włóczyły zorganizowali natychmiast obławę i wilczyce zabili. Najprawdopodobniej to stado wilków nadciągnęło pod Lwów od strony Karpat.

Sensacyjny proces w Gdańsku

Gdańsk. (PAT.). Wczoraj zapadł wyrok w procesie wzbudzającym ogólną sensację, przeciw właścicielom jednej z największych tutejszych kawiarni ojcu i synowi. Janaszkom, oskarżonym o sprowadzanie na terytorjum w. m. Gdańska bez

uła rozmaitych przedmiotów i towarów, m. l. luksusowego auta, bilardu, dywanów itp. Oskarżeni skazani zostali na zapłacenie ogromnej grzywny w wysokości 324 000 guld. oraz konfiskate przemysłowych towarów.

Usprawnienie komunikacji między Warszawą a Poznaniem

Warszawa. Nowy rozkład jazdy kolei państwowych przewiduje m. in. ulepszenia w komunikacji między Warszawą a Poznaniem. W okresie letnim kursować będą pomiędzy Warszawą a Poznaniem przez Kutno pociągi pośpieszne nr. 1305—1306, które odjeżdżać będą z Warszawy o godz.

9.20, przybywać zaś będą do Poznania o godzinie 14.18; odjazd z Poznania o godz. 14.55 przyjazd do Warszawy o godzinie 19.50.

W okresie zimowym pociągi te kursować będą między Warszawą a Kutnem, w połączeniu z pociągami pośpiesznymi, idącymi do Gdyni.

Cała rodzina trudniła się rozpowszechnianiem fałszywych monet 5-cio złotych

Obornik (od wł. kor.). Policja zaarrestowała w dniu 10. bm. całą rodzinę Skrzypków w Ludomach za rozpowszechnianie fałszywych monet 5-cio

złotych. Śledztwo jest podobno na tropie fabryki tychże monet.

Gostynin obniża cenę prądu elektrycznego

Gostynin. Rada miejska Gostynina postanowiła obniżyć cenę prądu, czerpanego z elektrowni miejskiej o 15 procent. Z chwilą przeprowadzenia

trasy pomiędzy Plockiem i Gostyninem, cena prądu ulegnie niższe 25 proc.

ZE STESZEWĄ

Ze Steszewy. W niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 11.30 odbędzie się Roczne Walne Zebranie Związku Rezerwistów w świetlicy u p. Idzińskiego, Rynek nr. 5. Zarząd uprasza wszystkich członków o punktualne przybycie.

Z ŻABIKOWA.

Wykłady z dziedziny obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Oddział Związku Strzeleckiego, który z dnia na dzień się powiększa, ciesząc się coraz to większą sympatią miejscowego społeczeństwa, uruchomił ostatnio w miejscowej szkole wykłady z dziedziny obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej jak również wykłady z zakresu wychowania obywatelskiego. Wykładowcami są: prezes Oddz. Z. S. Jasicki i referent wych. obyw. nauczyciel Trojanowski. Wykłady odbywały się raz tygodniowo i cieszą się liczną frekwencją słuchaczy tak z Oddziału Z. S. jak i z miejscowego Tow. Przyjaciół Z. S.

Z KRZYWINIA.

Obchód gwiazdkowy. Dorocznym zwyczajem tutejsze Towarzystwo św. Wincentego a Paulo urządziło Gwiazdkę, która mimo krzyżu nie wypadła mniej ofiarnie od lat ubiegłych. W ochronie Sióstr Służebniczek Panie Miłosierdzia w obecności dyrektora Stowarzyszenia X. Dziekana Wesołowskiego obdarzył 14 rodzin, 32 osoby samotne, 51 dzieci szkolnych i 11 przedшкоlnych. Prócz żywności, rozdano koszulki sztywne przez Panie Miłosierdzia i poczęstki, zrobione przez Młode Polskie, chusteczki do nosa, odzież przenoszona, różiance, zeszyty i inne jeszcze drobne przedmioty. Radość obdarowanych będzie najniższą podzięką dla ofiarnych i zaśluzonych Pań Towarzystwa św. Wincentego a Paulo miasta Krzywinia.

Sport



ZWYCIEZCA SKOKU W ST. MORITZ. W skokach narciarskich w St. Moritz pierwsze miejsce zajął Norweg Kjelland, osiągając skok 67 m.

TRIUMF SZTEKKERA W SZWAJCARJI

Mistrz Polski zdobył I-szą nagrodę w Zurychu. W ubiegłą niedzielę został zakończony w Zurychu wielki międzynarodowy turniej zapasniczy o mistrzostwo wszystkich węg.

Zawody te były wielką propagandą dla fizycznej Polaków, mistrz Polski Sztekker bowiem zdobył pierwszą nagrodę i mistrzostwo.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziły te zawody świadczy fakt, że w ostatnim dniu turnieju 4 tysiące widzów zapelnio obszerne widowisko zurychskie „Wintersporthalle” do ostatniego miejsca, a bez przesady drugie tyle postanowiło wytrwać na stanowisku przed budynkiem, by zaspościć ciekawość.

Podział nagród miał charakter niezwykle uroczysty. Cała publiczność powstała ze swych miejsc. Przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego wręczono mistrzowi Polski Sztekkerowi pierwszą nagrodę oraz dyplom honorowy mistrza wszystkich węg. Entuzjazm publiczności był tak wielki, że śmiało rzec można, iż chwila ta przeniosła się w wielką manifestację przyjaźni szwajcarsko-polskiej. Prezes Polsk Kola Akademick w Zurychu p. Glinka-Januszewski wręczył mistrzowi Sztekkerowi piękny kosz kwiatów, podkreślając, jak wielkie znaczenie propagandowe ma zwycięstwo Sztekkera w Szwajcarii.

Drugą nagrodę zdobył polenowy Niemiec, mistrz świata Stelcenwald, trzecią Szwajcar Seibt, czwartą Francuz Le Guinol.

POLSKA REPREZENTACJA HOKEJOWA.

W dniu 14. i 15. b. m. nasza reprezentacja hokejowa rozegra dwa mecze w Pradze z Lawn-Tennis Clubem Praha. Kapitan związkowy zestawiał na te mecze następującą reprezentację: Sznajder (AZS.), Kowalski (AZS.), Materski (Legia), Ludwiczak (AZS Poznań), Sznajch (Legia), Krygier (Polonia), Werner (AZS.), Marchewczyk, Nowak (Cracovia).

W reprezentacji brak takich nazwisk jak Stogowski, Sokolowski i Pasterki.

PRZED IGRZYSKAMI ZIMOWEMI MAKABI W ZAKOPANEM.

Ustalenie reprezentacji lyżwiarzkiej Związku Makabi w Polsce na igrzyska w Zakopanem nastąpi po specjalnych zawodach eliminacyjnych, które się odbędą dnia 22. b. m. w Krakowie.

Eliminacyjny turniej hokejowy odbędzie się w dniach 14. i 15. stycznia we Lwowie. Udział w turnieju wezmą najlepsze żydowskie drużyny hokejowe w Polsce.

Eliminacyjne zawody narciarskie, które miały się odbyć w dniach 6 do 8. b. m. na Hali Boraczej, zostały odwołane z powodu złych warunków terenowych. Przypuszczalnie eliminacje odbędą się w dniach 14 i 15 stycznia w jednej miejscowości w pobliżu Zakopanego.

Komitet igrzysk w Krakowie otrzymuje bardzo dużo zgłoszeń zarówno od poszczególnych turystów, jak i od wydziałek Polskie władze kolejowe udziela turystom wysokich zniżek. Daleko idące ulgi udzielają wydziałom również koleje zagraniczne. M. in. zniżek udzieliły koleje w Anglii, Holandii, Szwajcarii, Danii, Norwegii, Belgii, Włoch i Węgier.

Najsilniejszą drużyną narciarską na Makabiadzie będzie niewątpliwie norweska. Długoletnia ekspedycja narciarska, oparta o zawodników z Trondheim, została ostatnio powiększona o kilku narciarzy z Oslo. (PAT).

ELIMINACJE BOKSERSKIE NA MECZ Z WARSZAWĄ.

W niedzielę dnia 15 bm. w związku z międzyokręgowymi zawodami: Warszawa - Poznań, które odbędą się w Poznaniu, dnia 22 bm., Wydział Sportowy P. O. Z. B. przeprowadza eliminacje, po których ustawiona zostanie reprezentacja Poznania. Walczyć będą: w muszej: Romański (S) — Olszański (W), w koguciej: Misiorny (H. C. P.) — Polus (W), w piórkowej: Kajnar (W) — Rogalski (W), w lekkiej: Sipiński (W) — Wojewoda (H. C. P.), w półśredniej: Misurzewicz (S) — Maichrzak (W) w półciężkiej: Tomaszewski (W) — Zieliński (G) oraz w ciężkiej: Hoffman (H. C. P.) — Fiszer (S). Poza tem odbędą się kilka walk, o charakterze towarzyskim. Zawody odbędą się w sali Okręgowego Ośrodka przy ul. Marcelińskiej o godzinie 18-tej. Sala będzie ogrzana.

BOKSERZY POLSCY WALCZA W GDAŃSKU.

W sobotę bawie będzie w Gdańsku bokserska drużyna Goplanji z Inowrocławia, która rozegra mecz rewanżowy z niemieckim klubem gdańskim Amateur Box Klub. Drużyna polska wystąpi w najlepszym składzie z Rogowskiem, Zielińskim I i Zielińskim II na czele. Drużyna zostanie wzmocniona w walce muszej przez mistrza Polski Polusa z poznańskiej Warty (PAT).

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE WISŁY.

Przed właściwym sezonem zimowym urzęda K. S. Warty w dniu 15 I. o g. 15-tej w hali Ośrodka zawody wewnętrzne: o programie 50 m. pl 50 m., 800 m. pchnięcie kulą skoki: w dal w zwyz i o tyczce. Zgłoszenia na miejsce Start wszystkich obowiązkowy.

KBS NARCIARSKI W POZNANIU.

Wydział Wychowania Fizycznego Magistratu stoł m. Poznania urządzi w razie dostatecznej ilości śniegu kurs narciarski dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych który odbywać się będzie codziennie od godz. 14-tej do zmroku. Zbiórka uczestników każdorazowo przy Stadionie Miejskim (Błonie Wildeckie) Zgłoszenia oraz bliższym informacji udzieli Wydział Wych. Fiz. Stadjon Miejski telefon 72 19.

ODDZIAŁ KOLARSKI K. S. „H. CEGIELSKI”

zawiadamia niniejszym swych członków, że roczne walne zebranie Oddziału odbędzie się w niedzielę dnia 15. b. m. o godz. 10 na sali klubu Górna Wilda 180. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Roczne Walne Zebranie K. S. „Korona” odbędzie się w niedzielę, dnia 15 stycznia 1933 r. o godz. 14-tej w pierwszym terminie, a w razie niedostatecznej ilości członków o godz. 14.30 w drugim terminie w salce p. Smoczyka przy ul. Marszałka Focha 70. Wszystkich członków uprasza Zarząd o punktualne przybycie.

— Hallo! - Kto mówi?... Proszę nie przeszkadzać!...

Tu jest „Wieczór Bajek przy Kominku“ w redakcji Dziennika Poznańskiego



STRYJ STEFAN (p. Polonyi-Poloński), który tak świetnie bawił dzieci na „Wieczorach Bajek przy Kominku“ urządzonych przez „Dziennik Poznański“.

Skończyły się piękne „Wieczory Bajek przy Kominku“, urządzane w sali redakcyjnej „Dziennika Poznańskiego“. Głośno było o tych „Wieczorach“ w całym Poznaniu. W ciągu sześciu wieczorów około 1800 Czytelniczek i Czytelników „Naszego Dzienniczka“ przewinęło się przez sale redakcyjne. O zainteresowaniu „Wieczorami Bajek“ najwymowniej świadczy fakt, że już w sobotę zabrakło zaproszeń na ostatni „Wieczór“, który odbył się w środę.

Nasi najmłodsi przyjaciele przyjemnie spędzali „Wieczory“ przy Kominku. Twarzyczki dzieci kładły się szczerze zadowoleniem. Nie brakło też i wesołych momentów. Gdy w pewnej chwili zadzwieczał w redakcji dzwonek telefonu, jedno z dzieci, ująwszy słuchawkę, zawołało grzecznie ale trochę zniecierpliwionym głosem:

— Hallo! — kto mówi?... Proszę nie przeszkadzać... Tu jest „Wieczór Bajek przy Kominku“ w redakcji „Dziennika Poznańskiego“.

W związku z temi „Wieczorami“ w redakcji naszej wrzało, jak w ulu. Ledwie redaktorzy „Dziennika“ kończyli swe zajęcia, zabierano się do usuwania biurka, stołów a w największej sali redakcyjnej ustawiano pośpiesznie krzesła, dostarczone łaskawie przez firmę „Hugger“ i p. Spychała (śniadalnica), zdobiono pułap sali lampionami zaś na ścianę przymocowywano ekran dla filmu, wyświetlanego doskonałym aparatem „Pathe-Baby“, wypożyczonym z firmy K. Greger. Po skończonym „Wieczorze“ sala przybierała znowu swój pierwotny wygląd.

Rozrywek było co nie miara. O, bo też nie napróżno kierownictwo artystyczne „Wieczorów“ spoczywało w rękach sekretarza Teatru Polskiego p. Polonyi-Polońskiego, który, w charakterze dobrego stryja Stefana, bawił dzieci znakomicie. Występy stryja były — rzecz prosta — bez konkurencji. Świadczyły o tem zresztą najdobitniej oklaski i brawa miłutkich słuchaczy i rodziców dzieci którzy obserwowali

przez wół otwarte drzwi, zadowolone i roześmiane twarzyczki swych pociec, po każdym skończonem przedstawieniu nie mieli poprostu dość słów uznania dla p. Polońskiego, jako też dla innych wykonawców oraz organizatorów „Wieczorów Bajek“.

Mówiąc o zadowoleniu rodziców, podkreślić warto, kilka zdań z rozmówek osób starszych czekających w poczekalni na swoje maleństwa:

— Proszę sobie wyobrazić — żaliła się pa wół ze śmiechem jedna z pań do drugiej — że ja dzisiaj naprawdę nie miałam czasu na przybycie do redakcji „Dziennika“. Ale cóż, mój Zbyszek uparł się, że muszę iść z nim koniecznie no i co miałam zrobić? Mój synek tak się cieszył na ten „Wieczór Bajek“, że nie mogłam pozabawić go tej przyjemności.

— O, ja to już specjalnie ten dzisiejszy wieczór przeznaczyłam na odprowadzenie moich dzieci do redakcji. Ale mam za to inny kłopot. Muszę czytać każdej sobotę na roznosielskiej od niej osobiście odebrać „Dziennik“. Bo nieci tylko dzieci dostaną w ręce swoje piśmko — już po lekcjach. Przepadło! A to: historyjk: wujka Jerzego, a łamigłówek, wierszyki, drobiazgi z przyrody. Jedno drugiemu „Dzienniczek“ z ręki wyrwa, jedno drugiego szturchanie, gdy ja nie widzę. Skaranie Boże! Ale niech tam się cieszą. Przecież to wszystko co mają...

Troskliwą opiekę nad dźwiatwą rozłaczali członkinie Akademickiego Klubu Harcerskiego: pp. Krzyżanowska, Piekarczykówna, Płotkowiakówna, Stoesselówna i Zapalanka. Garderoba zaś urządzona była tak doskonale, że na ogólną liczbę 1800 dzieci, nie zaszedł ani jeden wypadek zagubienia czegoś. Oczywiście i to również było zasługą dzielnych harceerek A. K. H.

A teraz przejdźmy do strony artystycznej „Wieczorów“. Jak już wspomnieliśmy wyżej prym wodził stryj Stefan, następnie p. Zbigniew Szczerbowski z Teatru Narodowego, który, jako stryj Zbyszek świetnie bawił dzieci ucząc je śpiewać wesołe piosenki, dalej p. Krzyżanowski (Ciocia Dana), p. Płotkowiakówna (Ciocia Hela), p. Stoesselówna (Ciocia Hela) wreszcie Redaktor „Dzienniczka“, autor popularnych powieści z życia harceerek p. Kazimierz Piekarczyk oraz Wujek Jerzy, ukrwajający się pod pseudonimem Jerzy Krajan. Kończąc zaś i bezsprzecznie najweselszą dla dzieci rozrywką było kino. Dzieci same również wypełniały program nierzadko świetnie recytowanymi wierszykami. Nie mogliśmy poprostu nastarczyć nagród, które byłyby smaczne cukierki z fabryki A. Piasecki, Kraków, tyle dzieci zgłaszało się do konkursu deklamacji.

Przy tej sposobności wymieniamy jeszcze nazwiska dzieci, które w ciągu trzech ostatnich wieczorów otrzymały nagrodę. Są nimi: Halinka Wesołowska, Jerzyk Brzozowski, Irenka Krotchwilówna, Zosińka Szczotkówna, Henryś Pieczyński, Danutka Okupniakówna, Jerzyk Zabawski, Miecio Niedźwiedzki, Mirka Przybylska, Iruś Cieślewicz, Mania Bednarkówna, Basia Zielnerówna, Antoś Karczewski, Lilka Petersówna, Jędrus Szydłowski, Edwardek Niemys, Jurek Serafin, Zbyszek Krukowski, Danusia Krukowska i Marysia Broekere.

Naogół podnieść należy, że pierwsza z imprez jubileuszowych „Dziennika Poznańskiego“ wypadła bez zarzutu. Zaproszone dzieci były bardzo grzeczne, a współpracownicy „Dzienniczka“ ogromnie cieszyli się, że mogli poznać osobiście swoich miłych Czytelników i spędzić z nimi tyle przyjemnych chwil.

Wykonawcom poszczególnych punktów programu na tem miejscu dziękować nie będziemy. wychodzimy bowiem z założenia, że szczerze aplanzy dzieci oraz ich wdzięczne uśmiechy były nam najmiłym podziękowaniem.

Radio

Poznań, Sobota, dnia 14 stycznia 1933.

11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy); 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 13.35 Koncert gramof.; 14.00 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikaty gospod.-roln.; 16.40 Odczyt (transm. z Wilna); 17.00 Audycja dla chorych (tr. ze Lwowa); 17.30 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie; 17.45 Gawęda reporterska (wygl. p. red. Kazimierz Piekarczyk); 18.00 Audycja młodych talentów. Wykonawcy: Maryla Dąbrowska (sopr.); Elżbieta Siemiątkowska (sopr.) Helena Osmańska (sopr.); 19.00 Nadprogram; 19.28 Sygnał czasu; 19.30 Geografia filozofii nowożytnej; 19.45 Prasowy Dziennik Radio wy (tr. z Warszawy); 20.00 Koncert muzyki lekkiej (transmisja z Warszawy). W przerwach: Dodatek do Pras. Dziennika Radi. (tr. z Warszawy); 22.00 Sygnał czasu — komunikaty sport. i polic.; 22.05 Utwory Chopina w wyk. Henryka Sztompki (tr. z Warszawy); 22.40 Komunikaty (ciąg dalszy); 22.50 Muzyka taneczna — zegar z wieży ratuszowej.

Warszawa, Sobota, dnia 14 I 1933.

12.10 Płyty gramofonowe; 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 15.35 Słuchowisko dla młodzieży — „Powieść o Rolandzie“; 16.00 Płyty gramofonowe; 16.40 „Dawne to wy“ — Otto Hademan (Wilno); 17.00 Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych; 17.30 Komunikat Hydrograficzny; 17.40 „Jakim powinien być narciarz“ (Kraków); 18.00 Muzyka taneczna; 19.20 Wiadomości ogrodnicze; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 Koncert muzyki lekkiej; 22.05 Koncert Chopinowski; 22.40 Felieton p. t. „Kawiarne kłopoty“; 23.00 Muzyka taneczna. W przerwie od 23.30—23.34 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwie (tr. z Warszawy).

Poznań, Niedziela, dnia 15 stycznia 1933.

10.05 Bicie dzwonów — nabożeństwo z Katedry pozn.

Kazanie wygl. Ks. Superior Matysiak: chór śpiewa pod dyr. Ks. Dr. Gieburowskiego; 11.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 12.05 Odczyt roln. p. t. „Białko w paszach własnej produkcji“; 12.25 Odczyt roln. p. t. „Ciepła poić, czy też trzymać przy krowie“; 12.45 Wykład dla gospodyń p. t. „Umiejętność ubierania się w różnych porach roku“; 13.05 Koncert gramof.; 16.00 Słuchowisko dla młodzieży (tr. z Wilna); 16.25 Referat Związku Obrony Przemysłu Polsk. w Poznaniu; 16.45 Pogadanka (tr. z Wilna); 17.00 Koncert (tr. z Wilna); 18.00 Koncert kompozytorski Michała Świerzyńskiego. Wykonawcy: Maria Szaiberówna (skrzypce); Janina Woźniakowa (sopr.); Kazimierz Pełcki, art. op. (baryton); 19.00 Nadprogram; 19.25 Słuchowisko (tr. z Wilna); 19.58 Sygnał czasu; 20.00 Referat (tr. z Wilna); 20.15 Felieton retrospektywny (tr. z Wilna); 20.30 Dwa słuchowiska (tr. z Wilna); 21.00 Koncert wieczorny (tr. z Wilna); 22.00 Sygnał czasu — komunikaty; 22.10 Muzyka tan. (tr. z Warszawy).

Warszawa, 10.00 Nabożeństwo z Ostrzej Błazy; Wilno; 12.15 Praniek Symfoniczny z Filharmon. Warsz. w Przerwie „Plac robotniczy w praktyce codziennej“; 14.00 „Przegląd weterynaryjny“; 14.10 „Co słyhać, o cześć wiedeńską trzeba“; 15.00 Koncert z Wilna; 16.00 Słuchowisko dla młodzieży „Pożegnanie z Winnetou“ K. May (Wilno); 16.25 Płyty gramofonowe; 16.45 „Co się dzieje w Wilnie“ — pogadanka prof. M. Limanowskiego (Wilno); 17.00 Koncert muzyki lekkiej z Wilna; 18.00 Muzyka lekka; 19.25 Słuchowisko „Zegar mistrza Andrzeja“ H. Wysakowskiej (Wilno); 20.00 „Błaski i trzaski w tygłach radiowych“ (reportaż Wilno); 20.15 „W gnieździe kukuli“ — Felieton dyr. W. Hulewicz (Wilno); 20.30 Dwa słuchowiska eksperymentalne: „Stralik“ J. Ostrowskiego i „Koncert żabi“ St. Młodzieńca (Wilno); 20.50 Wiadomości sportowe; 21.00 Koncert wieczorny z Wilna; 22.00 Muzyka taneczna z Krakowa; 23.00 Muzyka taneczna.

Sprawy Pani Domu

Redakcja Spraw Pani Domu przeprasza swe Czytelniczki za krótką przerwę w ukazywaniu się Spraw Pani domu, jaką sobie sama przyznała w okresie Świąt i przesyła spóźnione lecz niemniej serdeczne życzenia Noworoczne.

Co to jest oszczędność

Niezmarowanie żadnej okruczności, która może być zużytkowana i niewydawanie pieniędzy, ani materiału ponad konieczną potrzebę nazywa się oszczędnością. Oszczędność piękna jest cnota, ale nader rzadka. Częściej spotkać można ludzi skąpych lub rozrzutnych, — w dosłownym słowa znaczeniu oszczędnych bywa niewiele. Oszczędni, należy być w drobiazgach, w rzecz, napózór małej wartości i w wydatkach groszowych. Wydać z kieszeni setkę trudniej aniżeli dziesiątkę, którą wydaje wielu z nas bez namysłu, a czasem niepotrzebnie. Groszowe wydatki czynią w miesiącu poważną sumę.

Podobnie jest z materiałami, podnieść zapalkę, poszukać upadłego ziarenka kawy — żaluje się na to trudu. Nie opłaca się również odnieść do spiżarni pozostałą z gotowania szczyptę maki lub bułki. Mnóstwo materiałów palnych, papierów i pudełek idzie codzień na śmietnik. Kupuje się natomiast do rozpalania ognia smolne drzazgi lub służącą używa nafty i spirytusu. Przez niedopilnowanie marnuje się w kuchni codzień co innego. Wykipni mleko, spala się zaprażka, wysuszy pieczeń, struże się grubo ziemniaki i jarzyny, wyrzuca wraz z niemi na śmietnik całą jarzynkę lub ziemniak. Któż zwraca na to uwagę? Z takich zmarnowanych okruczności zbudować można gmach, gdyby składać codziennie ziarenko do ziarenka. Dom nie jest oszczędny gdzie wszystkie schówki są potwierane i każdy na własną rękę gospodaruje, zwłaszcza gdzie jest służba. Nie potrzeba zaraz posadzać stu

żać o kradzież, tylko ona również jest nieoszczędnością dla tego wiele marnuje. Gdy dobrać sobie służącą codzień kawalek cukru, pozatem co wydzieli jej pani, tego nie uważa ona wcale za grzech. W miesiącu uczyni to poważną różnicę.

Pewien małżonek nie mogąc skłonić swej żony do zamykania kredensu zaczął nadbierać codzień w niewielkich ilościach cukier, co uczyniło po roku olbrzymią paczkę, którą dowiecny małżonek ofiarował swej pani na imię niny. Dla oszczędności i porządku nie należy pozwalać dzieciom przed obiadem najadać się chlebem, gdyż pozostawia... one podczas obiadu niedojedzone potrawy. Jest również nieoszczędnie, gdy gospodyni własnoręcznie nie schowa pozostałych resztek, ale gospodaruje tem służącą, i często wyrzuca je, bo dla niej tyżka pozostałych jarzyn, lub ziemniaków nie ma znaczenia.

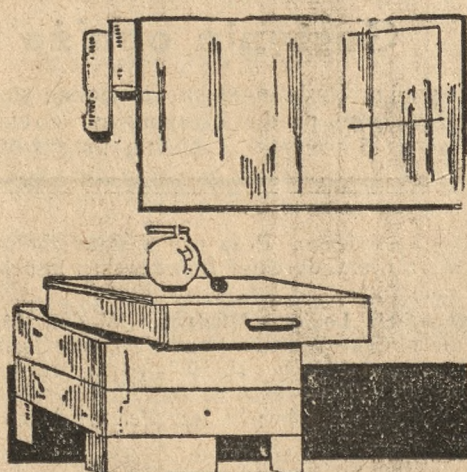
Oszczędność jest źle pojęta, gdy pani domu chce uniknąć zachodu z gotowaniem wieczery, kupuje wędliny. Najdroższy to sposób żywienia i niehygieniczny, zwłaszcza dla dzieci, szkodliwie odbijający się na ich zdrowiu. Korzystniej o wiele ugotować przy obiedzie prostą, ale pożywną potrawę, odgrzać na wieczernie na maszynce, okraść słoninę i podać do tego szklankę mleka. Nieoszczędnie również, gdy pozwala pani domu dzieciom nosić podarte pończoszki i białe i same takie wkłada na siebie, a gdy zrobi się dziura nie do naprawienia, wyrzuca je i kupuje nowe.



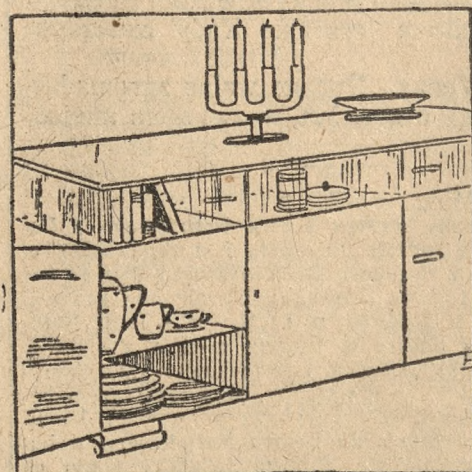
SERWETKA

Haft kolorowy w odcieniach szafirowych i złotych

Praktyczne meble dla modnych mieszkań



Po lewej widzimy stół, którego część górna zaopatrzona jest w szufladę obrótowną, obracającą się na szynie żelaznej. Dolna część również może posiadać szufladę, służącą do przechowywania rzeczy codziennego użytku.



Po prawej; skromny bufecek, o normalnych rozmiarach, na którym nałożona jest zwykła etażerka, pokryta szkłem. Etażerka ta służyć może do przechowywania książek, nakrycia stołowego. W całości, jak to widzimy na rycinie, przedstawia się bardzo efektownie.

WAŻNE DLA PAŃ DOMU

Maszynę damską Singera,
dobrą tanio sprzedam.

Blizszy adres w dziale drobnych ogłoszeń dzisiejszego Dziennika Poznańskiego.

PIĘĆ MINUT CZYTANIA.

Niefortunna opowieść

(Nowela).

Czy można przeniknąć, jaki tajemniczy węzeł łączy jakie dziwne powinowactwo i niewypowiedziany sekret pociąg kryje się w panice trwającej kobiety przed węzłem? Znałem kobiety, najzupełniej normalne, które ta trwoga, ten niepokój wstręt doprowadził do granic szaleństwa. Pani Deleuze, inteligentna, ładna, pełna wdzięku i zdolna do kłiwych uczuć, miała, jeśli można użyć tego wyrażenia w całym tego słowa znaczeniu, „węzofobię”. Jej mąż niedołąga, zrobił co mógł najlepszego, pozostawiając ją wdową w dwudziestym siódmym roku jej życia, gdy mogła wszystkimi swymi urokami oczarować zachwycającego młodego człowieka, Daniela Verniera.

Zmarły pan Deleuze zajmował się za swojego życia sprawami bankowymi i giełdowymi. Mógł powiedzieć dokładnie nie myślał się ani na jednego franka, jaki jest kurs dzienny rent, pożyczek natty rumuńskiej i miedzi z Colorado. Poza tym był mniej wymowny, niż stolowa noga i bardziej pozbawiony oryginalności, niż przedpokój biurowy. Vernier przeciwnie, posiadał specjalny urok, tak potężnie działający na kobiety, fantasty i awanturki, który wiele przeżył, próbował życia marynarza, przebywał w koloniach i przechowywał w specjalnym futerale z laki fajki do palenia opium, otrzymaną od starego mandaryna.

Nie dziwnego zatem, że po „zgodniu” pani Deleuze była zakochana w Danielu. Nie logicznie, ale że w ostatniej chwili to małżeństwo zostało zerwane i raz na zawsze zerwane, wskutek przewrotnego żelaznego absurdu, to już jest dowodem, jak silnie działała na nas czynnik irracjonalny. I to właśnie doprowadziło nas, że tak powiem drogą węzową do problemu „węzofobii” kobiety.

Rozmawiali o chytłych zasadach Inaregów, o pustyni zdziwliwej i falującej jak morze, o cierniach leżących trójkątnych i rzekach zatrasowanych przez liany, o dżungli o polowaniach na tygrysy, słonie i lamparty. Och ten Daniel! Jak każde jego słowo wywoływało przed zachwyceniem oczyma Michalina przedziwny obraz tego świata, którego wszystkie tajemnicze uroki pragnęłyby odkrywać wraz z nim!

Jej serce, którego nie umiała obudzić i rozpruć natwra cierpliwość finansisty, teraz płocho drżało w ekstazie. „Jeszcze jedno rozbieżenie — zdawało się mówić gorące oczy Michalina — jeszcze jeden tygrys, jeszcze jeden lew, a będę twola”.

A potem — pomimo wspaniałych przygód na la dzie i morzu, mimo lwów i tygrysów, przysłała katastrofę — serce kobiety okryło się lodem dzięki pożarowi.

A był to pożar, co się nazywa! — Wyobraź sobie najdroższa — opowiadał Daniel, pewny już swego triumfu — między dwoma kompleksami lasów w Kambodży olbrzymia przestrzeń stepu, pokrytego wysokimi trawami, które gorąca pora roku wysusza jak słomę. Na tych stepach wybuchają pożary, bez wiadomej przyczyny, ale rozszerzają się one z taką szybkością, że w przeciągu kilku minut cały step zamienia się w rozżarzone zgłiszcz. Wychylił się z lasu, ja i mój towarzysz polowania i zapuściliśmy się na ścieżkę wydeptaną wśród stepu przez zwierzęta aby się dostać do gigantycznej puszczy, dżungli ze skłębionymi lianami. Step ciągnął się na długości jakichś dwóch kilometrów i był dwa lub trzy razy tak szeroki. Jednym słowem pustynia zeschłej słomy i szarych traw.

Przebyliśmy już, trzymając w rękach nasze wincestery, kilometr drogi, gdy mój towarzysz wskazał ręką widniejącą w oddali na stepie ruchoma wstęgę, przesuwaną się wśród traw. Była to naprawdę niezwykła wstęga i ciekawie wyla się po stepie. Wznosiła i opadała, skręcała się z zawrotną szybkością i rysowała na szarem tle traw złoście arabeski.

Potem wstęgi zaczęły się mnożyć... było ich trzy, cztery, dziesięć i nagle pożar objął całą polaną gwałtowniejszy w tej stronie, która już przebyliśmy, ale grozący doścignięciem nas w najbliższych chwilach. Wyobraź sobie — ciągnął dalej Daniel — konia w galopie tuż za twoimi plecami, albo jeszcze lepiej stado bawołów — pedających na oślep, a rozumiesz nasze wrażenia. Zbawieniem dla nas, odgadujesz to zapewne, było dostać się do lasu po tej ścieżce, która postępowaliśmy, a która prowadziła do wilgotnych moczarów leśnych. Pedziliśmy przed siebie, jak gdyby gnało za nami rozpętane piekło. Ale jakkolwiek rozwinięliśmy największą szybkość, ogień już niemal nas dosięgał... A nagle...

— Co nagle, Danielu? — zawołała Michalina w natwórzem naprężeniu.

Tępienie biurokratyzmu w Federal Farm Board

Chicago, w styczniu.

W związku z objęciem budżetu Federal Farm Board'u z 1400.000 do 800.000 dolarów, przeprowadzono reorganizację tego Państwowego Urzędu Farmerskiego, mającą na celu wyeliminowanie wielu zbędnych lub powtarzających się czynności, zmniejszenie biurokratyzmu, usprawnienie pracy sprawozdawczej, organizacyjnej oraz skrócenie terminu w przyznawaniu pożyczek.

Naskutek zmniejszenia budżetu zredukowano przedewszystkiem personel biurowy z 350 na 210 osób.

F. Farm Board podzielony jest na pięć wydziałów. Pierwszym i najważniejszym jest Wydział spółdzielczego zbytu produktów rolnych, który ma: udzielać porad i pomocy rolnikom w organizowaniu i prowadzeniu spółdzielni; zdobywać, analizować i rozszerzać informacje co do organizacji, postępu i metod prowadzenia handlu w spółdzielniach; przeprowadzać badania spółdzielczości w zakresie gospodarczym, prawnym i finansowym i społecznym; propagować wiedzę spółdzielczą we wszystkich kwestiach gospodarczych, dotyczących rolnictwa, jak sytuacja na rynkach, polityka stabilizacyjna, kontrola produkcji, polityka agrarna, a także w kwestiach, dotyczących polityki kredytowej, pożyczkobiorców i t. d. Wydział ten dzieli się na siedem sekcji, które obejmują następujące najważniejsze płody rolne: bawełnę, produkty nabiałowe, owoce i jarzyny, zboże, żywiec i wełnę, drób i tytoń.

Do wydziału drugiego — administracyjnego należą: wydatki, sprawy personalne, podróże, biblioteka, stenografistki, telefon, telegraf, poczta akta, posłańcy.

Wydział trzeci — informacyjny — utrzymuje kontakt z zainteresowanymi instytucjami i osobami; szerzy informacje co do polityki i działalności F. Board'u przez prasę, radio i inne agencje;

przygotowuje i publikuje wydawnictwa F. Farm Board'u.

Wydział prawny ma za zadanie interpretować ustawę o zdobycie produktów rolnych (Agricultural Marketing Act) przygotowywać lub badać wzory różnych podań i wogóle we wszelkich sprawach finansowych.

Sprawozdanie Federal Farm Board'u wykazuje, że urząd ten wypożyczył spółdzielniom 359 milionów dolarów. Z tej sumy zgóra 190 milionów dolarów zostało spłaconych, pozostało zatem wynosi około 168 milionów dolarów. Urząd posiada w rezerwie 20 do 25 milionów dolarów, co umożliwia mu udzielanie dalszych pożyczek.

Federal Farm Board miałby obecnie znacznie więcej gotówki w zapasie, gdyby Kongres postanowił przenieść na jego dobro należność za pierwsze 40 milionów buszli pszenicy, przekazanej Czerwonemu Krzyżowi dla rozdania biednym. To pozbawiło urząd gotówki w wysokości około 20 milionów dolarów; 12 do 15 milionów dolarów otrzymałby F. Farm Board dodatkowo, gdyby Kongres zapłacił należność za drugą partię pszenicy 500.000 bel bawelny, które również oddał do dyspozycji Czerwonemu Krzyżowi dla biednych.

Federal Farm Board zmierza konsekwentnie do tego, by farmerzy wypracowali sobie taki program gospodarczy, któryby im zapewniał większy dochód niż mają obecnie.

W Stanach Zjednoczonych jest 6 milionów farmerów i 12.000 spółdzielni zbytu. Ale tylko pięciu ludzi sprawuje kontrolę nad połową produktów nabiałowych Ameryki, do trzech ludzi należy połowa bawełny, pięciu posiada połowę pszenicy, dziesięciu połowę wełny, czterech ludzi dwie piąte zwierząt rzeźnych, czterech innych kontroluje 95 proc. tytoniu, zużywanego przez Amerykę.

Nie dziwnego, że Kongres wydał ustawę o zbycie produktów rolnych — dla obrony rolnictwa.

Kto wugrał na loterii?

W pierwszym dniu ciągnięcia III-iej klasy 26-iej polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery, następujące:

15 000 zł na nr. 89056+.
po 5 000 zł na nr-y 46987 122128 142497.
po 2 000 zł na nr-y 4417 114145 117814 135888.
po 1 000 zł na nr-y 16987 31685 78814 115514.
po 500 zł na nr-y 53494 53902 73649 80720 108188 111209.

po 400 zł na nr-y 8235 22116 31723 34583 41126 46614 56372 73923 78859 101554 109453 12378 142407 147329.
po 300 zł na nr-y 9036 12234 12560 15618 30592 30727 45070 51144+ 62998 13360 88301 89078 94889 101889 104302 111197 114893 116172 119671 120827 120827 128064 140145 142116 147932.

po 250 zł na nr-y 2614 7672 9452 15262 18223 21812 34438 56543 59570 76965 79461 81253 95856 106797 112385 118887 130158 132985 133880 137728.

Po 200 złotych wygrali numery następujące:

39 79 220 49+ 392 637 784 1382 440 718 74 97 891+ 2414 620 824 926 78 3033 179 662 872+ 4117 88 388 417 51 568 743+ 52 56 67 5013 100 40 373+ 420 87 500 622 57 67 80 825+ 999 6061 83 175 300 621 870 90 7334 37 800 55 8087+ 341 466 79 80 605 40 65 76 744 48 802 12 22 9071 213 65 608 10022 161 305 85 567 752 64 74 858 901+ 26 11102 370 493 500 689 742 71 850+ 68 965 12044 98 166 220 38 69 441 85 565 601 734 83 937 13148+ 89 323 583 628 716 926 44 14046 155 57 95+ 288 333 434 65 666 719+ 809 15066 155 98 260 555 683 900 69 1631 57 172 215 64 70 451 648 823 98 942 17859+ 18286 312 639 41 805 46 19174 532 20028 63 102 464 641 840 913 21035 48 183 289 477 775 950 22034 655 768 91 879+ 917 21314+ 86 235 408 814 56 24166 391 550 628 89 912 25085 146 211 469 564 602 4 785 838 69 92 26248 452+ 539 637 50 986 27060 165 773 93 28181 224 367 73 460 63 68 29060 316 434 49 716 30007 131 210 15 30 688 975 82 31052+ 194 453 862 32392 99 551 739 41 93 876 97 984 87+ 33196 201+ 66 91 135 468 682 744 34307 527 35098 279 387 590 605 10+ 840 79 36173 255 57 332 88 657+ 708 846 37143+ 262 65 328 41 428 590 632 745 804.

38217 336 583 636 779+ 914+ 35 36+ 39061 286 428 49 721 30 40468 444 991 41154 239 609 42021+ 65 267 582 729 35 892 909 64 43026 127 852 44041+ 97 133 329 94 619 738 838 963 45065 422 549 625 779 99 968 46043 170 417 926 77 99 47116 336 411 60 617 715+ 48192 200 358 975 49234 363 755 850 50295 684+ 975+ 51243 467 570 83 634+ 37 704+ 52016 46 477 856 66 938 53035 54 127 622 36 59 742 841 98 986 54038 294 301 36 84 526 65 690 972 55221 64 488 502 609 716 56446 736 76 808 25+ 36 977 57177 252 473 588+ 609 58221 45 335 46 50 543 50 716 872 81 59128 94 207 483 553 99 696 955 60072 103 77 98 284 334 61 74 476 688 95 713+ 60 68 857 95 967 61153 343 426 46 68 771 62314 411 25 59 76 94 508 664 810 63015 234 322 454 596 654 64039 143 417 39 523 88 808 45 65171 274 302 57 461+ 682 792 824 37 918 66011 82 85+ 95 182 264 387 437 622 40 845 67035 369 496 578 620 797+ 99 68146 221 386 402 66 518+ 671+ 812 58 69053 336 447 82 530 78 90 70045 83 149 270 324 856 71335 67 491 551 605 74 931 89 72037 116 327 70+ 578 908 73079 330 815 911 74165 80 442 577 718 859 75234 324 40 58 470 560 664 80 942.

76020 42 65 507 734 856 912 71 77012 40 48 135 573 627 966 78114 419 519 51 663 757 72 821 32 96 79342 45+ 599 809 20 80331 97 403 33 500+ 76 87 654 831 81172 377 437 42 518 82449 635 40 70 97 756 893 83161 203 344 45 443+ 78 678 774 84390 422 73 95 569 79 722 62 807 85028 56 232 93 378 494 86084 150+ 274 300 16 451 505 662 778 862 87014 124 290 381 95 484 519 647+ 770 87 806 72 95 88209 81+ 518 89046 109 221 45 370 83 474 569 98 90002 69 199 309 42 507 63 662 768 997 91047 126 92049 223 772 948 97 93323 56 489 912 94074 135 84 97 318 55 95128 39 53 204 43 336 98 428 610 85 700+ 84 897 969 96296 351 498+ 504 40 721 971+ 97187 234 56 310 24 486 527 609 32 98024 56 120 80 232 356 700 61 806 99044 56 88 117 348 522 24 712 812 920 100186 230 533 45 75 93 619 839 59 61 921 98 101227 360 471 557 614 874 94 952 102028 328 36 418 99 528 776 78 935+ 103189 251 88 422 576 643 808 30 104158 74 253 88 306 10 457 720 67 79 998 105013 297 301 554 59 661 787+ 869 933 106039 42 72+ 91 177 81 319 479 624 47 78 107048 348 560 83 896 108074 99 607+ 35 854 65 109006 20 76 108 48 53 365+ 536 857 918 110167 202 72 306 18 67+ 633 44 793+ 816 80 951 111065 325 52 530 63 606 703 862 81 908 112013 194 272 330 62 73 518 655 785 899 113088+ 457 564 731 805.

114005 42 161 390 545 66 634 39 777 896 915 115237 49 412 43+ 671+ 844 116086 564 689 727 879+ 117084 275 489 675 81 95 836 118144 380 411 90 578 84 734+ 834 119448 68 604 74 120062 85 282 85 462 507 48 96 629 44 55 797 952 69 83 121081 207 456 594 683 122185 236 415 831 123050 236 690 723 921 124061 89 116 233 543 698 776 125073 151 76+ 268+ 78 332 95 96 454 615 79 81 888 89 126023 74 123+ 225 31 478 684 127046 365 454 557 635 79 769 831 54 128055 152 85 359 81+ 85 459 626 786 129393 571 865 83 922 38 130483 778 90 860 131099 101 235 325 80 85 489 601 715 825 940 83 132227 30 649 731 943 133195 326 532 99 719 84 134186 223 72 684 751 977 135039 72 178 360+ 441 621 710+ 26 78 813 966 136074 90 229 484 697+ 773 137041 45 117 240 423 27 521 52 98 650 71+ 750 835 941 42 90 138170 276 385 563 605 876 900 51 139024 235 351 468 530 99 140000 08 164 205 15 25 303 584 90 637 767 141045+ 95 237 422 994 142667 729 865 93 95 989 143087 420 681 752 854 938 144079 352 666 732 918 145108 56 211 644 704 985 146071 97 147 96 442+ 784 93 98 821 147080 152 261 369 72 526 740 816 53 57 904 94+.

Na numery oznaczone + padły premje, wysokość których oznaczona będzie w ostatnim dniu ciągnięcia III-iej klasy.



CMENTARZYSKO NA POKŁADZIE ATLANTYKU

Zdjęcie wykonane tuż po pożarze olbrzymia oceanicznego. Widzimy okropne spustoszenie, jakie wyrządził pożar na pokładzie tego luksusowego statku.

— Nagle zobaczyłem, jak rysy mego towarzysza wykrzywiły się gwałtownie. Ręka, którą nie trzymał konia, uchwycił moją rękę i krzyknął do mnie, dysząc ciężko:

— Uważaj, żebyś się nie potknął, trzymaj się, panuj nad sobą!

Na jego twarzy malował się wstręt i panickie, żywiołowe obrzydzenie, które niebawem i mnie ogarneło. Na ścieżce, na której zaczęły już tleć pierwsze trawy, nie widziałam już ziemi, ale skłębione ohydne, lepkie ciała jakby żywe, poruszające się błoto.

To pod naporem pożaru wszystkie węże z traw stepu wyprzeździły nas w ucieczkę do lasu i teraz nie pozostawało nam nic innego jak deptać po tym monstrualnym, potwornym klebowisku wystraszonych wijących się gadów. Z tych zbitych, pokrocznych mas raz po raz występowała w górę to głowa,

to ogon, to lśniąca łuski kręgow. I w to obrzydłe, szeleszczące, gigantyczne robactwo musieliśmy brnąć jak w bagno, jeśli chcieliśmy ocalać.

Daniel nie mógł dokończyć. Bledsza, bardziej drżąc z obrzydzenia i panicznej trwogi niż ci myśliwi na ścieżce węzowej, Michalina zerwała się z miejsca. Nieprzytomna niemal w swym nieprzezwyciężonym wstępie odrzuciła od siebie mężczyznę, któremu przed chwilą jeszcze gotowa była paść w ramiona i wyjaślała głosem głuchym, w którym brzmiała nieopisana odraza:

— Nigdy, nigdy nie mogłabym zostać twoją żoną. Ach te wizje, ta straszna wizja, jak deptałeś po tej kloacel... Nie... na miłość boską idź sobie. Nie dotykaj mnie... Nie masz pojęcia... Nie możesz tego zrozumieć... Och, idź, idź!... wszystko między nami skończone.

Georges Imann.

WILLIAM J. LOCKE

Przedruk wzbroniony

Dziki Amos

(The Coming of Amos)

Przekład autoryzowany z angielskiego

Trudno zaprzeczyć, że rozumowała logicznie. — Ale — rzekłem — nie jest wykluczone, że Nadja wyjdzie za mnie. Robią nam nadzieję na rozwód. I co byś wtedy usłyszała od Amosa i jak byś się przed nim wytłumaczyła?

— O to się nie martw. Potrafie dać sobie radę. Jesteś niedobry, tatuśku. Zamłast mi być wdzięcznym perorując jak filozof o abstrakcyjnej moralności. Czy myślisz, że Amos, dowiedziawszy się o Nadji, opuściłby lazrowe wybrzeże? Nie. Zostałby i zalałby nam wszystkim gorącego sadią za skórę. Powiedziałam.

Przesłała mi ręką ironiczny pocałunek i wypadła zwycięsko do hallu.

Amos i Hamilton stawili się na obiad. Zauważyłem, że Dorota zajmowała się ostentacyjnie Hamiltonem, który okazywał z tego powodu widoczne zadowolenie. Wogóle miała szczęście do mężczyzn. Była dowcipna, znała świat i ludzi i jej zdrowa wrota mogła pociągnąć niejednego. Ponieważ wieść był ciepły i bezwzględny wyprowadziła go z salonu na taras, żeby zobaczyć efekt księżycy w

pełni nad morzem i górami.

Amos, który, jak przystało na ucywilizowanego chrześcijanina, zapalił cygaro, rzekł z uśmiechem:

— Cieszyłbym się, gdyby ci dwoje...

Gdybym miał pod ręką jakiś ciężki but lub pogrzebac, rzuciłbym mu na głowę. Niestety! Miałem tylko ozdobny nożyk od przecinania papieru. Czy idiota nie widział że Dorota była w nim zakochana i że wyszłaby za niego bez wahania? Że oddałaby się całą na jego usługi, że kierowałaby jego ambicjami i może w końcu ubłagała króla, żeby jego zrobił premierem, a nie Hamiltona? Nie mówiąc już o darze jej osobki i o wspaniałych dzieciach, jakimi by go obdarzyła...

— Gdyby Hamilton chciał, toby się już dawno ożenił — odparłem sucho. — Ale uczciwy dżentelmen żyjący z dorywczych zarobków, nie oświadczyłby żonie, że ją kocha.

Amos chrząknął gniewnie.

— Świat jest podle urządzony. Jeżeli jacyś dwójka stworzyła dla siebie, to właśnie oni. Cała rzecz — pieniądze. — Zamyślił się i dodał szczerze: — Nie wolno robić tego, co nakazuje rozsądek. Chętnieby się podzielił moim majątkiem z Benedyktem — wszak on jest jakby moim bratem — żeby się mógł ożenić z Dorotą, która uważam za siostrę. Ale co by on powiedział, na taką propozycję? Uznałby mnie albo za mazałę, albo za półgłówka. A gdyby przyjął, to zważywszy na stosunki społeczne, ja straciłbym; dla niego część szan-

cunku. Podle jest na świecie, wszystko do góry nogami.

Nie chcąc z pewnych względów dyskutować z nim o małżeństwie i miłości, zmieniłem trochę temat i zapytałem o zamiary Hamiltona na najbliższą przyszłość. Bo mentorska misja tego ostatniego zbliżała się już do końca. Była o tłem mowa a propos projektu wizyty w Bradbury. Amos przesuwał ręką po czuprynie i zmarszczył żałośnie brwi.

— Zaproponowano mi udział w jakiejś wyprawie naukowej, która wyrusza do Afryki zachodniej, jako ekspertowi od grubej zwierzyny.

— Dlaczego z nim nie pojedziesz? — zapytałem. — Wszystkie wyprawy naukowe cierpią na brak pieniędzy. Gdybyś ofiarował jaką sumę, przyjąłoby cię z radością, zwłaszcza, że jesteś silny i zdrowy jak tur. Nauczylbyś się masy rzeczy z dziedziny przyrodniczości i może, po powrocie, uznalbyś że świat jest w porządku.

— Nie powiem, żeby mi się to nie uśmiechało — odpowiedział z powagą — ale mam inne plany.

Potulny półdzikus wyrobił się na człowieka niezależnego krytycznego. Rok temu odrzucił propozycję biskupa zostania pastorem negatywnie. Ale tak samo odrzuciłby zaproszenie na pijatykę, lub podwieczorek w przytuliku dla starszych kobiet. Teraz wszakże nie przyjął niecałej propozycji ze względów pozytywnych, wytknął sobie plan działania i wiedział, czego chciał.

Franciszek przyniósł trunki na tacy. Amos wstał i ku memu zdziwieniu nalał sobie lekkiej

brandy i wody sodowej. Dopiero teraz przypomniałem sobie, że przy lunchu i obiedzie pił lekkie wino. Ale pomimo to zawołałem ze śmiechem:

— Co? Pijesz szatański płyn i nie boisz się grzechu?

Wypił moje zdrowie mruczając powieki.

— Mówiłem dziś wujowi o poczuć wartości.

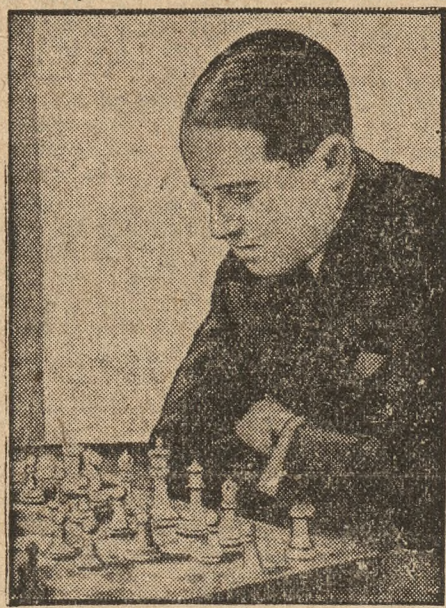
Nie znoszę nietolerancji.

Przyznałem mu rację i po miłej dyskusji na ten temat nawiązałem znów do wyprawy naukowej do Afryki.

— Mam inne

Szachy

ZWYCIĘZCA W TURNIEJU SZACHOWYM.



W tegorocznym turnieju szachowym odbywającym się w Hastings w poł. Anglii zwyciężył ponownie Flohr.

TRÓJMECZ POZNAŃ—GNIEZNO—INOWROCŁAW.

W następną niedzielę odbędzie się w Gnieźnie w Hotelu Francuskim trójmecz szachowy pomiędzy reprezentacjami Poznania, Gniezna i Inowrocławia. Poznań reprezentowany będzie przez następujący zespół: dyr. Bartkiewicz, Gostyński, Saworski, Nowak, Tylkowski, Zawarczyński. Trójmecz ten odbędzie się z okazji rocznicy dziesięciolecia Gnieźnieńskiego Kl. Szach.

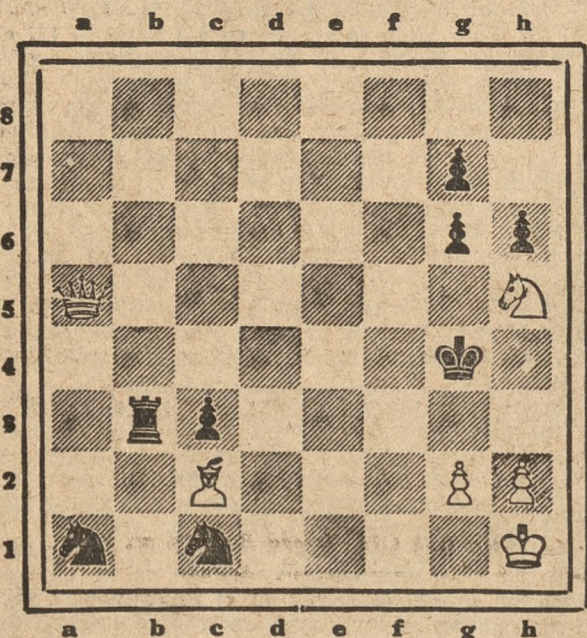
Rozwiązanie do nr. 283.

1. Hc7, Kd4; 2. Kd2, Kd5; 3. Hb6, Kc4; 4. Se3 mat.

Nr. 284.

Mat w 3-ch posunięciach.

C. A. L. Bull, Durban I i II nagr. dziel. „Brit. Chess. Mag.” 1931 r.



Białe: Kh1, Ha5, Gc2, Sh5, piony g2, h2.
Czarne: Kg4, Wb3, Sa1, Sc1, piony c3, g6, g7, h6.

Gambit Evansa.

Partię grano w grudniu ub. r. w turnieju szachowym mistrzostwo m. Poznania na r. 1933.

Dr. Rhode, białe Kaźmierski, czarne
1. e2—e4 e7—e5
2. Sg1—f3 Sb8—c6
3. Gf1—c4 Gf8—c5
4. b2—b4 Gc5×b4

Gambit Evansa, przed stu laty zapoczątkowany przez kapitana angielskiego Evansa. Najwcześniejszy syn w partii tego gambitu Morphy w latach 1857—1860, Anderssen w latach 1851—1887 i Czigorin w latach 1881—1907. Po śmierci Czigorina rzadko kto używa w turnieju tego otwarcia ryzykownego dla obu stron;

5. c2—c3 Gb4—c5
6. 0—0 Sg8—f6
lepiej d7—d6 z późniejszym rozwinięciem skoczka na e7 i rozsadą;

7. d2—d4 e5×d4
cofnięcie gierka na d6 wprawdzie źle wyglądało i zamknęłoby gierka hetmańskiego na dłuższy czas. Jednak byłoby to lepsze, gdyż Czarne musza zachować linie b4—f8 i bronić punkt c5, aby skoczek został na f6.

8. c3×d4 Gc5—b6
lepiej Gc5—e7. Wprawdzie i wtedy Białe mają mocny atak, ale pozycja Czarnych jest dosyć obronna. Przez opuszczenie linii b4—f8 Czarne pozwalają przeciwnikowi na niemożliwie rozsadę krótkiej;

9. Gc1—a3
także e4—e5 daje Białym atak dobry, chociaż Czarne odpowiadają d7—d5 albo Sg4. Se4, Sg8. Ale postawienie gierka na a3 pierwszy raz zastosowane przez Suniego, ucznia Andersena, jest silniejsze;

10. e4—e5 d7—d6
na Se4 następuje 11. Od5, Sg5 (f7—f5 otwarty Białym nową linię do ataku) 12. e6, cd6 13. We1+ również z atakiem mocnym;

11. Hd1—b3 Gc8—e6
na Sa5 12. Gf7+ i He6 mat, na 11. Hd7 12. S×e5 S×e5 13. W×e5+Kd8 14. Gc7+ wygrana;

12. Gc4×e6 f7×e6
13. Hb3×e6+ Sc6—e7
14. d4×e5 Sf6—g8

gdyż na Sd5 grozi 15. Sg5, na 14. Se4 zaś 15. Hg4;

15. Sb1—c3 Hd8—d7
16. He6—b3 0—0

zdaje się, że Czarne teraz uszli groźnemu niebezpieczeństwu, ale rozsadą oddała Białym ważne pole f7 do dalszego ataku;

17. Hb3—f7 Hd7—f5
lepsze było Sg6 18. e5—e6 H×f7 19. e6×f7, Sf6, albo 18. Hc4, Sg8—e7;

18. Hf7×g6 Se7—g6
19. Wa1—d1 c7—c6
przyśpiesza przegranie partii, bo osłabia punkty d6 i b7.

20. Wd1—d6 Sg8—e7
niebezpieczny skoczek wprawdzie może opuścić wieżę, ale szwadla wtedy na zajęcie ważnego pola f6;

21. Wd6—f6 Hf5—c2
na Wg2 22. H×h7;

22. Ga3×e7 Sg6×e7
23. Hf7×e7 Hc2×c3
24. Wf6—f7.

Czarne się poddały, grozi mat nieunikniony. (Uwagi dr. Rhode'go).

O przyszłość handlu zagranicznego

Ujemną cechą naszego handlu zagranicznego, wyjawiający plody rolnicze i nieliczne artykuły przemysłu rolnego, jest dorywczość węzłów handlowych, a nawet poszczególnych transakcji. Posiadamy wprawdzie instytucję eksportową i kreowaliśmy mieszane izby handlowe, brak nam jednak przemysłowego na lata planu ekspansji zagranicznej. Stamtąd nawet, dokąd wywoziliśmy, rentownie niektóre produkty przemysłowe, wycofywaliśmy się po krótkim okresie pozornej penetracji gospodarczej i to jeszcze przed namacalnymi przejawami światowego kryzysu.

Zdemoralizowani inflacją markową i zarania odzyskanej niepodległości, w dużej części państwa przyzwyczajeni do wielkich i łatwych interesów, chronionych cłami prohibicynnymi, nie nauczyliśmy się cenić drobnych transakcji handlowych i ich funkcji w zdobywaniu obcych rynków. Po latach zrozumielśmy wreszcie wartość mas drobnych konsumentów wewnętrznych, dając temu wyraz w obecnej tendencji ku obniżeniu cen artykułów przemysłowych. Ale nie pociągnęliśmy analogii w stosunku do zagranicznego nabywcy. Na tamtym terenie ciągle jeszcze szukamy dużych transakcji, zapominając, że są one z natury rzeczy rzadkie, a my do nich nieprzygotowani. Interesy te nie są u nas wynikiem uprzedniego opanowania odpowiedniego rynku zagranicznego, lecz noszą wyraźne znamie dorywczości. Ze stanowiska potrzeby krystalizacji i ugruntuowania życia gospodarczego należy w tem upatrywać wady, bodaj największe.

Dorywczość cechuje poszczególne nasze dostawy lub, w najlepszym wypadku i w ramach kilku kolejnych interesów, dotyczy charakteru i podstawy zadzierżgniętych z zagranicą węzłów handlowych. Platformą wzajemnych stosunków była czasem t. zw. kompensata, wymiana towaru za towar, zatem najprymitywniejsza i gospodarczo najmniej pożądana forma obrotu. Cześciej tłem działania była wyjątkowa koniunktura, której klasycznym przykładem może być „zdobycie” dla węzła rynków skandynawskich, dziś się kurczących katastrofalnie na rzecz powracającej do dawnej roli Anglii. Do tej samej kategorii należą zaliczyć interesy, wynikające z przemysłowego systemu kontingentowania przywozów. Nikt się chyba nie spodziewa, by ta forma obrotu międzynarodowego miała się utrzymać na dłuższą metę.

Oba wspomniane rodzaje interesów odznaczają się tą wspólną wadą, że nie można na ich ruchomym fundamencie budować gmachu własnego życia gospodarczego, nie można tego życia organizować i relatywnie ustabilizować. O ile zaś takie transakcje wyczerpują znacząco część produkcji, stają się szkodliwe i niebezpieczne. Powodują zaburzenia finansowe, zwłaszcza w kraju ubogim w kapitały, wywołują gwałtowny przypływ a zaraz potem odpływ popytu na ręce robocze, stwarzają — niezależnie od fluktuacji światowych — swoiste fale kryzysowe.

Pogląd ten niema być zachętą do zaniebdwania wyjątkowych okazji, wskazuje jednak, że noli do stawiania zrebów gospodarki społecznej leży gdzieś indziej. Okazie handlowe noszą charakter wyłącznie przejściowy i winne stanowić proporcjonalnie nieznaczny dodatek do regularnych obrotów, opartych na innych, relatywnie trwałych podstawach.

Pomijam stale powtarzającą się sytuację, że za pozorną rentowność eksportowanego artykułu płacimy z grubym okładem przy kompensacyjnej imporcie lub nawet operujemy dorywczy wywóz na dumping. W skali gospodarki społecznej, pojętej jako całość, cierpimy na brak rentowności, zatem brak też nadwyżki, z której społeczeństwo żyje i się wzbogaca. Płacimy słono za luzie t. zw. bilansu handlowego. Oddając obcym ciężką pracę — ubożejemy.

Podstaw naszego handlu zagranicznego winniśmy w pierwszym rzędzie szukać w produkcji — w wytwarzaniu i zbycie — uszlachetnionych artykułów masowej, codziennej potrzeby. Jak finansów w społeczeństwie nie tworzą wielcy kapitaliści, lecz tłum drobnych ciułaczy i rentierów, tak też o produkcji społecznej decyduje przede wszystkim suma popytu na gotowe art. masowe. Przy równym nakładzie pracy i kapitału przysporzyły siatki żaro we Auera lub guma do żucia więcej bezpośredniego dochodu społecznego, aniżeli np. budowa dużych maszyn. Potęga Forda i jego znaczenie dla dobrobytu amerykańskiego nie polega na fabrykacji szczyptliwej ilości luksusowych „Lincolnów”, lecz na wyprodukowaniu taniego samochodu dla szerokiego mas konsumentów. Chodzi o ten obrót, który w niemieckim języku handlowym określa nazwą: „Das tägliche Geschäft”. To samo zjawisko obserwujemy w handlowym zakresie produkcji. Dla interesu kupieckiego, przewoźniczego, asekuracyjnego i t. d. o wiele większe ma znaczenie t. zw. „drobnica”, aniżeli efekty analogicznych usług w obrocie najpotężniejszych nawet środków produkcyjnych. Należy więc zorganizować zbytniej pierwotnej, pojętej oczywiście bardzo szeroko, jest interesem nie tylko dużym, lecz nadewszystko codziennym i trwałym.

Przy takim nastawieniu gospodarstwo społeczne może, bez nadmiernego ryzyka, przeprowadzić trwałe inwestycje w wytwórcze i handlowe mniej będzie narażone na wstrząsy i nabierze cech felatynowej równowagi i spokoju. Artykuły „drobnicowe” odznaczają się tą dalszą zaletą, że łatwiej w nich utrzymać dochodowość produkcji. Pod warunkiem, że będziemy produkowali tylko to, co w naszych naturalnych możliwościach znajduje podstawę do konkurencyjnej kalkulacji, że za podstępem PWK — i nie będziemy się łudzić, jakobyśmy mogli w Polsce „wszystko” produkować, tj. nie tylko wytwarzać, ale także sprzedawać. Postępując po tej drodze dojdziemy z czasem do stanu, w którym w miejsce wywozu surowców i półfabrykatów, w miejsce eksportu ukrytej w węglu i w sile roboczej energii, w miejsce rujniącego dumpingu — będziemy sprzedawać obcom rentowny, uszlachetniony produkt. Obok tego, w imię Boże, robimy dorywcze, okazyjne interesy.

Życie gospodarcze

Dlaczego nie będzie drugiej piatiletki?

Ciekawe reakcje naszego moskiewskiego korespondenta

Moskwa w styczniu.

Ostatnie doniesienia mówią o tem, że w ostatnim czasie nie słychać, by na początku roku 1933 miało się przystąpić do realizacji drugiej piatiletki. Według wiadomości z Moskwy najprawdopodobniej rok bieżący będzie jakoby pauzą w realizacji proponowanych piatilet, która wyzyskana ma być w tym celu, aby dokończyć to, co w pierwszej piatiletce nie było wykonane. Jeżeli w ciągu bieżącego roku uda się wykonać to, co zostało zaniedbane, to — według informacji z Moskwy — w roku 1934 sowieci przystąpią do realizacji drugiej piatiletki. (Powyższa wiadomość naszego korespondenta moskiewskiego z początku stycznia, potwierdziła mowa Stalina, wygłoszona w tym tygodniu — przyp. Redakcji).

Fakt, że w niektórych gałęziach przemysłu, a zwłaszcza w przemyśle ciężkim plan piatiletki nie został wykonany, nie ma tak wielkiego znaczenia. Odpowiedzialne czynniki sowieckie poważnie zastanawiają się natomiast nad tem, że produkcja przemysłowa w r. 1932 wykazywała tendencję zniżkową, statystyczna krzywa produkcji przemysłowej stale opada i to jak w sumie ogólnej produkcji tak i w produkcji poszczególnych gałęzi zadając tamsam kłam wszelkim obliczeniom piatiletki.

Produkcja wszelkiego przemysłu wyniosła w roku 1932 (w milionach rubli — cyny z r. 1926 — 1927):

I kwartał — 7.619,7; II kwartał — 6.929,6
III kwartał — 6.729,6. w procentowym porównaniu z odpowiednimi okresami r. 1931: I kwartał — 130,3%; drugi kwartał — 119,5%; trzeci kwartał — 113,5%.

Jeszcze ciekawsze jest zestawienie cyfr, dotyczących produkcji w poszczególnych gałęziach ciężkiego przemysłu, od której zależna jest produkcja w innych gałęziach a przede wszystkim w przemyśle maszynowym.

Dane statystyki oficjalnej przedstawiają się następująco:

	I kwartał	II kwartał	III kwartał
węgla	17 203,6	15 645,6	13 885,5
nafta	5.604,0	6.645,6	5.320,4
żel. lane	1.400,4	1.591,2	1.556,0
stal	1.468,0	1.451,0	1.484,2
żel. prasowane	1.240,4	1.072,8	948,8

Nadzwyczaj wyraźnie przejawia się upadek produkcji węgla i żelaza prasowanego, jak również produkcji nafty, gdzie w ciągu 1932 r. wyprodukowano zaledwie 98,9% tego, co wyprodukowano w roku 1931. Produkcja żelaza lanego i stali natomiast się znacznie podniosła.

Stan gospodarstwa sowieckiego charakteryzować może również przeciętny ładunek wagonów, który przedstawiał się następująco:

w 10 miesiącach 1931 ładowano dzień. 48.733
w 10 miesiącach 1932 ładowano dzień. 50.986
co wskazuje wzrost zaledwie 4,6%, podczas gdy plan przewidywał 28,5 procent.

Z zestawień powyższych wynika, że w 10 miesiącach 1932 roku plan pięcioletni wykonano w przemyśle węglowym na 57 proc., naftowym 67%, żelaznym 57%, stalowym 52%, czyli, że w najważniejszych gałęziach przemysłowych, które miały być punktem oparcia dla drugiej piatiletki plan wykonany został na 50—60 procent przeciętnie. (A więc mniej niż to przyznał w swej mowie Stalin — przyp. red.).

Już z tego wnioskować można, dlaczego za-

Wszelki początek jest trudny. Poza kwestią doboru odpowiednich towarów i nie przesadzając przyszłego rozwoju produkcji w kierunku ilościowym i jakościowym, do miary nawet przewagi konkurencyjnej z najsilniejszymi dziś państwami przemysłowymi, winniśmy się zastanowić nad pytaniem, gdzie leży dziś teren zdrowej polityki eksportowej, gdzie się znajduje dźwignia do podniesienia i Polski do rzędu państw decydujących o gospodarstwie obliczu świata?

Nie w państwach zachodnich, zasobnych finansowo i wysoko uprzemysłowanych. Jako słabsi jesteśmy tam dziś jeszcze przedmiotem a nie podmiotem tworzących się i koniunktur handlowych, muśimy przyjmować warunki narzucone nam w imię obcych interesów, uzależniamy się zarzecz finansowo od naszych kontrahentów. Mamy więc wszelkie dane po temu, by... nie zrobić tam dobrego biznesu.

Kraje, t. zw. kolonialne, sensu extenso, również nie wchodzi pod tym względem w rachubę. Wobec braku u nas silniejszego przemysłu, opartego o tamtejsze surowce, nie jesteśmy pełnowartościowymi partnerami. Ponadto trudno będzie nam walczyć w tych ośrodkach z potężnymi państwami, o wielkich i starych tradycjach kolonialnych. Nasze wypadki zamorskie, to muzyka przyszłości.

Jedyną ośrodkową w szeroki świat, jedynym terenem, na którym stawiać możemy fundamenty rozwoju gospodarczego, jedynym źródłem, z którego popłynąć mogą zawiązki naszego znaczenia w życiu gospodarczym (i politycznym) narodów — jest Bałkan. Składa się na to położenie geograficzne na najkrótszej linii, łączącej Północ Europy z jej Bliskim Wschodem, następnie naturalne możliwości wzajemnego uzupełniania się w obopólnych stosunkach gospodarczych, oraz wspólny interes handlowy, zwłaszcza transytowy, w stosunku do obustronnych sąsiadów. Niemniej ważnym jest fakt, że w początkach naszej ekspansji zagranicznej łatwiej podolamy jakościowym wymaganiom Bałkanów, aniżeli standardowi towarowemu państw zachodnich i zamorskich, bogatych i kapryśnych. Wreszcie finansowo łatwiej damy sobie radę na Bałkanach, wobec możliwości sprowadzania stamtąd wielu surowców i produktów rolnych i złączonej z tem sposobności do wytwarzania faktycznego (nie formalnego) clearing'u. Zresztą używamy z trzecich rąk, bez wielkich ofiar i wysił-

mierza się zarządzić jednoroczną przerwę pomiędzy pierwszą a drugą piatiletką. Są jednak jeszcze inne przyczyny. Przedewszystkiem wskazać należy na psychologiczny powód tej przerwy. Ludność, zwłaszcza zatrudniona w przemyśle zmęczona jest stałym napięciem, jakie konieczne było dla wykonania pierwszej piatiletki. Upadek produkcji w roku 1932 temu właśnie należy przypisać. Początkowa popularność pierwszej piatiletki polegała na tem, że ludność wierzyła, iż realizacja planu pięcioletniego, wymagająca napięcia wszystkich sił i poniesienia ofiar odrazu przyniesie powszechny dobrobyt.

Konieczność organizowania drugiej piatiletki wskazuje na coś wręcz przeciwnego. Ludność wcale nie jest zachwycona.

Drugą przyczyną, dla której trzeba zarządzić przerwę jest i stan aprowizacji w państwie. Pogorszenie zaopatrywania ludności w żywność przyspiesza się właśnie piatiletce, może niesłusznie. Druga piatiletka dotychczas nie została spularyzowana. Trzecią przyczyną są trudności finansowe. Dziś jest już jasne, że wewnątrz państwa nie można znaleźć już takiego kapitału, któryby wystarczył na pokrycie kosztów drugiej piatiletki. Dlatego też dla czynników sowieckich byłoby nieostrożnością, gdyby rozpoczęło realizację drugiej piatiletki, zanim nie zostaną stwierdzone finansowe perspektywy tego przedsięwzięcia.

Jakakolwiek jest sytuacja obecnie, sowieci nie zabiorą się odrazu do realizowania drugiej piatiletki, gdyż ludność wobec całej rzeczy zachowuje się nieprzychylnie. Chociaż druga piatiletka oddalona byłaby o rok i chociażby przystąpiono do jej realizacji w formach, jak realizowana była piatiletka pierwsza, nigdy nie będzie się jej przypisywać takiego znaczenia, jakie przypisywało się i przypisuje piatiletce pierwszej. Rosja sowiecka wchodzi w nową fazę rozwoju gospodarczego, którego rysy dotychczas nie są zbyt jasne.

Dr. N.

Z Moskwy donosi (PAT): Opublikowane tu przemówienie prezesa Rady Komisarzy Ludowych Molotowa, wygłoszone na plenum partyjnym zawiera szereg momentów wręcz sensacyjnych. Program dla przemysłu streszcza się w dążeniu do polepszenia jakości produkcji, wzmożenia wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych bez uganiania się za efektami ilościowymi. T. zw. czarna metalurgia ma w roku bież. wykonać program niewykonany w roku ub., a zatem jednoroczne zadanie rozłożone zostało na dwa lata. Co do przemysłu lekkiego interesująca jest zapowiedź zrezygnowania z importu surowców zagranicznych. Również zwrócić należy uwagę na utrzymanie inwestycji na tegorocznym poziomie przy wkładzie 18 miliardów rubli, podczas gdy budżet państwowy ZSRR wynosił od 30 do 34,7 miliardów rubli. Dla rolnictwa program roku 1933 zaleca zwłaszcza wzmożenie urodzajności poszczególnego hektara przy niezwiększonym naogół obszarze ziemi. Jak wynika z zapowiedzi podwyższenie udziału t. zw. socjalizowanego odinka gospodarczego w dochodzie narodowym ZSRR, jedynie o 1½% (zamiast 87 do 88½%) dalsza kolektywizacja rolnictwa będzie w roku bieżącym niemal zupełnie zaniechana.

Niezwykle sensacyjnym miejscem exposé jest zapowiedź zarzucenia dostaw produktów agrarnych w drodze przymusowego zakupu, natomiast pobieranie ich w charakterze podatków w naturze, co stanowi właściwie powrót do metod gospodarczych z okresu komunizmu wojennego. Handel nadwyżkami żywności ma być utrzymany, jednak ceny rynkowe, ze względu na „zarazenie wsi duchem spekulacji”, mają być uregulowane przez państwo wbrew obietnicom zeszłorocznych dekrétów wiosennych, gwarantujących chłopom całkowitą wolność handlu, po wykonaniu dostaw zbóżowych.

Wszelki początek jest trudny. Poza kwestią doboru odpowiednich towarów i nie przesadzając przyszłego rozwoju produkcji w kierunku ilościowym i jakościowym, do miary nawet przewagi konkurencyjnej z najsilniejszymi dziś państwami przemysłowymi, winniśmy się zastanowić nad pytaniem, gdzie leży dziś teren zdrowej polityki eksportowej, gdzie się znajduje dźwignia do podniesienia i Polski do rzędu państw decydujących o gospodarstwie obliczu świata?

Nie w państwach zachodnich, zasobnych finansowo i wysoko uprzemysłowanych. Jako słabsi jesteśmy tam dziś jeszcze przedmiotem a nie podmiotem tworzących się i koniunktur handlowych, muśimy przyjmować warunki narzucone nam w imię obcych interesów, uzależniamy się zarzecz finansowo od naszych kontrahentów. Mamy więc wszelkie dane po temu, by... nie zrobić tam dobrego biznesu.

Kraje, t. zw. kolonialne, sensu extenso, również nie wchodzi pod tym względem w rachubę. Wobec braku u nas silniejszego przemysłu, opartego o tamtejsze surowce, nie jesteśmy pełnowartościowymi partnerami. Ponadto trudno będzie nam walczyć w tych ośrodkach z potężnymi państwami, o wielkich i starych tradycjach kolonialnych. Nasze wypadki zamorskie, to muzyka przyszłości.

Jedyną ośrodkową w szeroki świat, jedynym terenem, na którym stawiać możemy fundamenty rozwoju gospodarczego, jedynym źródłem, z którego popłynąć mogą zawiązki naszego znaczenia w życiu gospodarczym (i politycznym) narodów — jest Bałkan. Składa się na to położenie geograficzne na najkrótszej linii, łączącej Północ Europy z jej Bliskim Wschodem, następnie naturalne możliwości wzajemnego uzupełniania się w obopólnych stosunkach gospodarczych, oraz wspólny interes handlowy, zwłaszcza transytowy, w stosunku do obustronnych sąsiadów. Niemniej ważnym jest fakt, że w początkach naszej ekspansji zagranicznej łatwiej podolamy jakościowym wymaganiom Bałkanów, aniżeli standardowi towarowemu państw zachodnich i zamorskich, bogatych i kapryśnych. Wreszcie finansowo łatwiej damy sobie radę na Bałkanach, wobec możliwości sprowadzania stamtąd wielu surowców i produktów rolnych i złączonej z tem sposobności do wytwarzania faktycznego (nie formalnego) clearing'u. Zresztą używamy z trzecich rąk, bez wielkich ofiar i wysił-

Wszelki początek jest trudny. Poza kwestią doboru odpowiednich towarów i nie przesadzając przyszłego rozwoju produkcji w kierunku ilościowym i jakościowym, do miary nawet przewagi konkurencyjnej z najsilniejszymi dziś państwami przemysłowymi, winniśmy się zastanowić nad pytaniem, gdzie leży dziś teren zdrowej polityki eksportowej, gdzie się znajduje dźwignia do podniesienia i Polski do rzędu państw decydujących o gospodarstwie obliczu świata?

Nie w państwach zachodnich, zasobnych finansowo i wysoko uprzemysłowanych. Jako słabsi jesteśmy tam dziś jeszcze przedmiotem a nie podmiotem tworzących się i koniunktur handlowych, muśimy przyjmować warunki narzucone nam w imię obcych interesów, uzależniamy się zarzecz finansowo od naszych kontrahentów. Mamy więc wszelkie dane po temu, by... nie zrobić tam dobrego biznesu.

Kraje, t. zw. kolonialne, sensu extenso, również nie wchodzi pod tym względem w rachubę. Wobec braku u nas silniejszego przemysłu, opartego o tamtejsze surowce, nie jesteśmy pełnowartościowymi partnerami. Ponadto trudno będzie nam walczyć w tych ośrodkach z potężnymi państwami, o wielkich i starych tradycjach kolonialnych. Nasze wypadki zamorskie, to muzyka przyszłości.

Jedyną ośrodkową w szeroki świat, jedynym terenem, na którym stawiać możemy fundamenty rozwoju gospodarczego, jedynym źródłem, z którego popłynąć mogą zawiązki naszego znaczenia w życiu gospodarczym (i politycznym) narodów — jest Bałkan. Składa się na to położenie geograficzne na najkrótszej linii, łączącej Północ Europy z jej Bliskim Wschodem, następnie naturalne możliwości wzajemnego uzupełniania się w obopólnych stosunkach gospodarczych, oraz wspólny interes handlowy, zwłaszcza transytowy, w stosunku do obustronnych sąsiadów. Niemniej ważnym jest fakt, że w początkach naszej ekspansji zagranicznej łatwiej podolamy jakościowym wymaganiom Bałkanów, aniżeli standardowi towarowemu państw zachodnich i zamorskich, bogatych i kapryśnych. Wreszcie finansowo łatwiej damy sobie radę na Bałkanach, wobec możliwości sprowadzania stamtąd wielu surowców i produktów rolnych i złączonej z tem sposobności do wytwarzania faktycznego (nie formalnego) clearing'u. Zresztą używamy z trzecich rąk, bez wielkich ofiar i wysił-

Wszelki początek jest trudny. Poza kwestią doboru odpowiednich towarów i nie przesadzając przyszłego rozwoju produkcji w kierunku ilościowym i jakościowym, do miary nawet przewagi konkurencyjnej z najsilniejszymi dziś państwami przemysłowymi, winniśmy się zastanowić nad pytaniem, gdzie leży dziś teren zdrowej polityki eksportowej, gdzie się znajduje dźwignia do podniesienia i Polski do rzędu państw decydujących o gospodarstwie obliczu świata?

140 w osobie Tadeusza Plechockiego w Poznaniu

Ogłoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr

WALKA BALONÓW

DLA ZWYCIĘZCY CENNA
NAGRODA, POZATEM MOC
ŚLICZNYCH UPOMINKÓW
JUŻ W NIEDZIELĘ DNIA 15 BM.
O GODZINIE 21
W
POZNAŃ, KANTARA NR. 8/9
WSPANIAŁY PROGRAM ARTYSTYCZNY

Sale zabawowe.

W bieżącym karnawale mogą korzystać bezpłatnie z sal b. kasyna ofic. D. O. K. VII, Plac Działowy 2, stowarzyszenia i związki ideowo-społeczne. Zgłoszenia od 9—15-tej, w święta od 10—11.



FABRYKA STEPLI
L. Kapela
POZNAŃ, Wroclawska 18
Cennik na żądanie darmo.

Reflektujemy na wszelkie używane maszyny drukarskie

specjalnie na pedały i maszyny do cięcia papieru. Łaskawe oferty z dokładnym opisem, możliwie z dołączeniem prospektu lub fotografii i ceną pod M. G. Nr. 226 do eksped. Dziennika Poznańskiego.

MAGISTRAT MIASTA BYDGOSZCZY ogłasza konkurs na 2 posady nauczycielskie przy Miejskiej Szkole Handlowej

a) polonisty
b) nauczyciela przedmiotów handlowych.

Zgłoszenia kandydatów o pełnych kwalifikacjach należy skierować do 20 stycznia br. do Magistratu m. Bydgoszczy, Wydział Szkolny.

MAGISTRAT — WYDZIAŁ SZKOLNY
(—) Mancel Radca miejski. 356

TABARIN

Winiarnia — Restauracja
Poznań, pl. Wolności 17, tel. 19 05

Uwaga!

w każdą niedzielę i święta od godz. 5-tej popołudniu

Five o'clock Tea

z całkowitym programem artystycznym.

Nakrycie! Nakrycie!
Kawa lub herbata z ciastkiem 1,- zł

Wieczorem od godziny 9-tej

Dancing towarzyski

wraz z doborowym programem artystycznym. 363

Ceny dwukrotnie niższe

Każdą chorobę wyleczy

jeżeli regularnie używać będziesz

Zioła Dra Breyera

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

- | | |
|---|-------|
| Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozemdnie | zł 35 |
| Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji) | zł 35 |
| Nr. 3 — żołądkowo-kiszczkowych, wątrobowych, żółtaczce | zł 30 |
| Nr. 4 — nerwowych bólu głowy, bezsenności, apatii do życia | zł 40 |
| Nr. 5 — blednicy, długotrwałej niedokrwiłości | zł 55 |
| Nr. 6 — nerwowych i pęcherzowych | zł 40 |
| Nr. 7 — ogólnego zatrucia — prze-czyszczające | zł 15 |
| Nr. 8 — do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni — POLHERBA, Kraków-Poznań, Skrytka Nr. 43 | |
| Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie” | |

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaże

Łyżwy

teraz tańsze

„Turfy” para już od 6.50
Sportowców niel. od 10.
Hokey niel. od 14.50
Jackson Canada od 18.—

Pieczę

Kucharki już od 21.60
kucharki 2 płomienne od 21.90
tryjskie szamotowe od 21.38.50
tryjskie ozdobne od 75.—
majolikowe od 21.95.—
Wszystkie części do piecy.

Łóżka

metalowe od 21.28.50
Karnisz mosiężne 5.75
Maszynki do mięsa krojenia od 21.6.50.

Dla Pani domu

Żelazka elektryczne i mo-siężne do prasowania
Kucharki elektryczne.
Garnki i czajniki alumini-
kowe. Formy do babek,
tort i budyniów. Wyży-
maczki.

Przewodnik

Magazyn tow. żelaznych
Poznań, św. Marcina 30

Dla rolnictwa

Hacze setka 31.50 Ocy-
le, Podkowy, Żelazo, Ła-
cuchy, Gwoździe. Na-
rzedzia kowalskie najta-
ńiej

Dla przyjeżdżających

Autobusem

z prowincji najbliższe
źródło zakupu. 649

NAJLEPSZE CUKIERKI

mentolowe na kaszel, —
paczka 30 gr. Dropsy
anyżowe w pudełkach 20
gr. hurtownie taniej po-
leca

DROGERIA ŚW. MARCINA

ul. św. Marcina 62
Najbliższe i najtańsze
źródło zakupu dla wszyst-
kich przyjeżdżających auto-
busem z prowincji. Obsłu-
ga uprzejma i rzetelna
8362 10954*

Meble używane

za darmo!

nikt nie daje, lecz bardzo
tanie sprzedaje POZNAŃ
SKI DOM KOMISOWY
Dominikańska 3, tel. 2442
Meble oraz inne przed-
mioty przyjmuje również
do sprzedaży komisowej
na bardzo dogodnych wa-
runkach. 4498

Śniadalnica

przy cukierni „Fangra”

AL. Marcinkowskiego 8.

Obiady z 2 dań zł. 0.90
z 3 dań zł. 1.10
z 4 dań zł. 1.70
Bufet gorący od 60 gr 204

TRAN KURACYJNY

świeży o wysokiej war-
tości leczniczej poleca
Apteka w Bazarze. 8340a

TAPCZAN

dębowy szufladami
nowy sprzedaje Tapicer
Fredry 6, narożnik. 10898*

WEGLE

2,70 dostarczam w dom
Węgiel, Marsz. Focha
25, tel. 61-08. 10912*

PRAWIE ZA DARMO!

ELEKTRON Św. Marcina
46. — Telefon nr. 39-64.
na 10 miesięcznych rat
daje wszystkim konsu-
mentom Elektr. Miejsk
Żelazka, Garnuszki, Po-
duszki Elektr. kucharki
Nurki do gotow. wody
t. p. grzyski 2 letnia
gwarancja w Firmie
Elektron, Św. Marcina 46
8007

SYPIALNIE

kanape, leżankę, lustro.
tanie sprzedam, Małec-
kiego 4, m. 22. 10923*

MASZYNE

damska, Singera, dobra
tanie sprzedam. Szewska
11, parter, lewo. 10929*

SPRZEDAM

Ladownie akumulatorów
Adres: Dzień. Pozn. nr.
10954*

Zgony

ZGONY: Henryk Daroszewski — 1 i pół
dnia; Stanisław Aniołka — em. kancel. kol. —
38 lat; Jakób Drosch — robotnik — 66 lat;
Felix Kozłowski — 4 lata 2 mies. 21 dni; Ka-
zimierz Stroiński — pół godziny; Marja
Szymańska z domu Wittzanka — wdowa —
78 lat; Stanisław Brzóska — uczeń murarski
— 26 lat; Izidor Machlik — dekarz — 72 la-
ta; Irena Piśkorz — 1 rok 10 mies.; Franci-
szka Handłowska z domu Szejwikowska —
wdowa — 72 lata; Jan Niksдорf — robotnik
— 61 lat; Franciszka Barłógowa z domu Ko-
sielniakówna — 38 lat; Józef Haica — 1 r
mies.

FRAK

Jedwabiu sprzedam tania
Grobła 28, m. 9. 10962*

PARCELE

oparkowana przy Niego-
lewskich tania sprzedam
Of. Dzień. Pozn. 10965*

JADALNIE

rzeźbiona mało używana
tania sprzedam. Stroma
24, restauracja. 10961*

OKAZJA TANIO

Szczotki do zamiatania z
czystego włosa tylko
2 złote z kokosu do za-
miatania 75 gr, szczotki
do szorowania tania w
wielkim wyborze, ściarki
do wycierania 60 gr, 75
gr i 1 zł, bardzo trwałe,
dobre, artykuły drogerij-
ne i domowe poleca bar-
dzo tania dla wszystkich
przyjeżdżających. Autbu-
sem z prowincji najbli-
ższej źródło zakupu
pu więc wstąpić i kup choć
drobnotkę, a przekonasz
się o obsłudze uprzejmej
i rzetelnej.

DROGERIA ŚW. MAR-
CINA, ul. św. Marcina 62
8362

KIOSK

dobrze prosperujący ko-
zystnie sprzedam. Adr.
Dzień. Pozn. nr. 10970

KAMIENCE

KAMIEŃCICA
narożnikowa, najlepszy
stan, centrum Poznania.
dochód 14,000, wpłaty 55
tys., reszta amortyzacja
Zgłosz. Dzień. Pozn. nr.
10880.

PIENIĄDZ

2—3,000
dokończenie domu korzy-
stnie 3 pokoje kuchnia.
Oferty Dzień. Pozn. nr.
10957*

5—6,000

gwarancje hypot. procent
3 pokoje kuchnia. Oferty
Dzień. Pozn. nr. 10956*

Mieszkania do wyn.

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie i garaż. Wia-
domość telefon 61-54.
10949*

Shuka mieszkania

POKOJ
z kuchnią lub pokój przy
poszukiwany w cen-
trum lub w okolicy. Je-
zyk. Zgł. Dzień. Pozn. n.
071b

Pokoje do wyn.

ELEKTRYCZNOŚCIA
niekierujący, miły, wy-
godny umeblowany wol-
ny, Małeckiego 35, m. 2
10951*

RATAJCZAKA 40

m. 11, pokój utrzymani-
10935*

POKOJ

frontowy dwuosobowy je-
dnoosobowy, utrzyma-
niem, bez. Wierzbicze
40, m. 9. 10948*

PENSJA

dla gimnazjalistów i gim-
nazjastek przy ścisłym
dozorze i dobrej opiece
tania Kolska, Zielona 2.
10709

DWUOSOBOWY

frontowy, słoneczny p.
30 zł. Al. Marcinkowskie-
go 17a, m. 7. 10941

DWUOSOBOWY

Jeżyce, Poznańska 27.
m. 6. 10960*

FRONTOWY

elektryczność, utrzyma-
nie lub bez Perzyńska.
Mostowa 33. 10933*

INTEL. MAŁEŃSTWU

dwa paniami, frontowy
Czesława 14 I prawo. 10973*

OGRODOWA 12

m. 3 pokój dobre utrzy-
manie dom kulturalny. 10730

Shuka pokoju

POKOJU
niekierujący — okolica
Mostu Teatralnego poszu-
kuje od zaraz urzędni-
kawaler. Żelaz. Dzień
Pozn. nr. 10920*

Kupna

Obywatele
Poznania!

Kompletne pokoje używa-
ne oraz oddzielne meble
kupuje i płaci najlepsze
ceny tylko POZNAŃSKI
DOM KOMISOWY. Do-
minikańska 3, tel. 24-42.
Przyjmuje również wszel-
kie przedmioty do sprze-
dazy komisowej na bar-
dzo dogodnych warun-
kach. 4499

TOKARNIE

do metalu kupię. Snu-
ska, Srem, Mickiewicza 61
326

DOMEK

kupię od właściciela.
wpłace 7,000, dokładne
oferty/Dzień. Pozn. 10950*

LOKALE

SKŁAD
z mieszkaniem w Rogo-
źnie Wlkp. w najlepszym
położeniu na krzyżowa-
niu główn. ulic nad, sie-
na każde przedsięb. ko-
rzystnie do wynajęcia.
Oferty do Dzień. Pozn.
pod nr. 309.

LOKAL

handlowy 3 ubikacje u-
rządzony, 10 maszyn try-
kotarskich zaraz gospo-
darski wydzierżawi. Wia-
domość — administracja
Maślarska 6, m. 4.
10874

Skład Futur

ul. Pocztowej 29 na u
św. Marcina 58
Otwarcie nastąpi ok. 10
stycznia 1933 r. Zawiad-
miając o powyższym pr-
szę o łaskawe dalsze pr-
cie.

Tadeusz Olszyski
Kuśnierz. 16

BIURO

POMOCY
Rudniewski, Podgórna 11
załatwia sprawy sądowe
i podatkowe oraz kore-
spondencje urzędowe. 10924

FRANCUSKI

konwersacja. Przygotowa-
nie matury (Dyplom pa-
rski) pl. Nowomiejski
50, parter. 968b

KOREPEICYJ

tania sumiennie udzie-
la studentka. Of. Dzień. Poz-
nr. 10932*

STUDENT

udzieli tania francuskie-
go, łaciny, matematyki
najlepsze referencje. Of.
Dzień. Pozn. 10907*

SZKOŁA TANCÓW

baletmistrza Szczurka —
Dom Rzemieślniczy, od-
dział Pocztowa 23. Zgło-
szenia każdego czasu. 10902

DZIERŻAWY

GOSPODARSTWO

70 morg. ziemia budyn-
dobre, wydzierżawie. —
Hoffmann, Fabryczna 2.
10955

Różne

AKUSZERKA

Kleinwächterowa Poznań.
Rom. Szymańskiego 2 w
pobliżu placu S-to Krzy-
skiego. 10752

OBIADY

od 90 gr do 2 zł. w abo-
namencie 10% zniżki wy-
daje Stołownia Szkoły
Gospodarczej. Św. Mar-
cin 69. 10868

KSIĄŻKOWY

znający sprawy podatko-
we oraz wszelkie prace
biurowe, poszukuje sta-
nowiska, także na wy-
jazd, lub przyjmie dora-
źne prace buchaltaryjne
(Oferty Derfert, Poznań,
Zielona 6. 967b

ONDULACJA 60 Gr

Manicur 75 gr. Strzyż-
nie włosów 50 gr. Kra-
marska 25, vis a vis ni-
meru 2. 305

OBIADY

domowe, smaczne, tanie.
3 Mała 7, m. 7. 10865*

CHIROMANT

światowej sławy Moraw-
ski Kalwin obecnie w Po-
znaniu, Hotel Monopol.
10900*

SALON

Parisienn, pracownia si-
kien balowych, wizyto-
wych, ślubnych, plaszczy-
kotów, najnowszych mo-
delli. Jankowsky, Kret-
23. Przyjmuje mod-
ernizację. 10939

AKUSZERKA

Krajska, Strzelecka 2.
przy pl. Świętokrzyskim
przyjmuję panie, udziela
porady i pomocy położni-
czej. 10639

BARDZO

akuratnie, tania pierze,
prasuje bieliznę Prasowa-
nia, Górna Wilda 17.
10952*

Podaje

Szanownym moim Klien-
tom do łaskawej wiadom-
ności, że z dniem 1 sty-
cznia 33 przeniosłem mój

NAUKA

pisania na maszynach
„REMINGTON” metoda
nowoczesna. Zapisz każ-
dego czasu w T-wie
Block-Brun S. A. w Poz-
naniu. Plac Wolności 6
i nr. 6405

FRANCUSKI

konwersacja. Przygotowa-
nie matury (Dyplom pa-
rski) pl. Nowomiejski
50, parter. 968b

KOREPEICYJ

tania sumiennie udzie-
la studentka. Of. Dzień. Poz-
nr. 10932*

STUDENT

udzieli tania francuskie-
go, łaciny, matematyki
najlepsze referencje. Of.
Dzień. Pozn. 10907*

SZKOŁA TANCÓW

baletmistrza Szczurka —
Dom Rzemieślniczy, od-
dział Pocztowa 23. Zgło-
szenia każdego czasu. 10902

NAUKA

pisania na maszynach
„REMINGTON” metoda
nowoczesna. Zapisz każ-
dego czasu w T-wie
Block-Brun S. A. w Poz-
naniu. Plac Wolności 6
i nr. 6405

FRANCUSKI

konwersacja. Przygotowa-
nie matury (Dyplom pa-
rski) pl. Nowomiejski
50, parter. 968b

KOREPEICYJ

tania sumiennie udzie-
la studentka. Of. Dzień. Poz-
nr. 10932*

STUDENT